PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ROK LV WARSZAWA, LISTOPAD 1938 R. Nr. 11

Przewodnictwo Związku zawiadamia, że w najbliższym czasie będą wydane następujące Regulaminy:

1. Regulamin Wydziału W. F. i P. W. Związku Polskich Towarzystw Gimn. Sokół i Naczelnictwa Związku.
2. Regulamin Wydziału W. F. i P. W, Dzielnicy P. T. Gimn. „Sokół" i Naczelnictwa Dzielnicy.
3. Regulamin Wydziału W. F. i P. W. Okręgu P. T. Gimn. „Sokół" i Naczelnictwa Okręgu.
4. Regulamin Naczelnictwa Gniazda.
5. Regulamin Oddziałów i Referatów Sportowych.
6. Regulamin Zawodów.
7. Regulamin Zawodów o Mistrzostwo Polski.
8. Regulamin Komisji Sportowych Dyscyplinarnych.

Z chwilą wydania powyższych Regulaminów, tracą moc obowiązującą dotychczasowe Regulaminy.

Komplet wszystkich powyższych Regulaminów kosztować będzie 1.50 zł.

Zamawiać należy już obecnie w **Wydziale Wydawniczym, Warszawa, Nowy Świat 40 Konto P.K.O. 3852.**

Depesza Przewodnictwa Związku do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej po przyłączeniu Zaolzia

Warszawa, dn. 11 października 1938 r.

Do
Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Dr. Ignacego Mościckiego
w Warszawie

W radosnej chwili powrotu całego dawnego Księstwa Cieszyńskiego do Prastarej Polskiej Macierzy, Sokolstwo Polskie składa Panu Prezydentowi wyrazy głębokiego hołdu i zapewnienie o swem gorącem oddaniu Ojczyźnie.

Czołem!
Za przewodnictwo Związku
Sekretarz (—) M. Terech Prezes (—) Fr. Arciszewski

Depesza Przewodnictwa Związku do p. Marszałka Rydza-Śmigłego po przyłączeniu Zaolzia

Warszawa, dn. 11 października 1938 r.

Do
Pana Marszałka Polski
Edwarda Rydza-Śmigłego
w Warszawie

W dniu, w którym stopa żołnierza polskiego stanęła na ostatnim skrawku dawnego Księstwa Cieszyńskiego, przyłączając te bogate ziemie na wieki do Państwa Polskiego, Sokolstwo Polskie składa Armii Polskiej oraz Panu Marszałkowi, jako jej Naczelnemu Wodzowi, wyrazy głębokiego hołdu i szczerego uznania.

Czołem!
Za Przewodnictwo Związku
Sekretarz (—) M. Terech Prezes (—) Fr. Arciszewski

Depesza Przewodnictwa Związku do p. min. Józefa Becka po przyłączeniu Zaolzia

Warszawa, dn. 11 października 1938 r.

Do
Pana Ministra Spraw Zagranicznych
Józefa Becka
w Warszawie

W radosnym dniu, w którym ostatni skrawek dawnego Księstwa Cieszyńskiego został po wielu latach niewoli napowrót połączony ze swą prastarą Macierzą, Sokolstwo Polskie przesyła Panu Ministrowi, jako kierownikowi akcji, zakończonej tak pomyślnym wynikiem, wyrazy głębokiego poważania i uznania.

Czołem!
Za Przewodnictwo Związku
Sekretarz (—) M. Terech Prezes (—) Fr. Arciszewski

Depesza dha Prezesa L. Wolffa do Zarządu Związku po przyłączeniu Zaolzia

Frysztat, 30.X.

Wierny Idei Sokolej, składam Związkowi, Prezesowi Druhowi Arciszewskiemu i wszystkim sokołom wyrazy serdecznego podziękowania za życzenia, wyrażone mi w tych dniach.

Składam hołd Sokolstwu Polskiemu oraz gorące życzenia pomyślnych obrad i rozwoju w nieustannej wiernej służbie dla Ojczyzny i Jej mocarstwowości.

Dr. Leon Wolff.

Na dwudziestolecie odrodzenia Państwa Polskiego

Razem z całem społeczeństwem polskim uroczyście coroku obchodzimy dzień 11 listopada, który przyjęto uważać za pierwszy dzień odrodzonego państwa polskiego; razem z całym społeczeństwem serca nasze przepełnia radość i duma; razem z całym społeczeństwem myślą swą obejmujemy tę długą, męczeńską drogę, jaką naród nasz od rozbiorów, to jest od chwili upadku państwa własnego, przeszedł przez lat tyle, aby nanowo odbudować swe państwo. Albowiem ze wszystkich wielorakich form, w jakich przejawia się byt narodu, szczególniej ważną jest forma państwa własnego, państwa narodowego.

Pod jego osłoną bowiem może dopiero naród spokojnie i właściwie rozwijać wszystkie swe cechy i osiągać swoje cele; pod jego osłoną bronić się przeciw narzucaniu sobie obcego języka, fałszywych wyobrażeń religijnych, obcych zwyczajów, wrogich pojęć politycznych, wrogich urządzeń państwowych. Dlatego państwowość ma znaczenie dominujące dla narodu, bywały nawet okresy, w których jedynie w państwowości widziano przejaw życia narodu.

Widać to choćby z treści pieśni Legionów, która się stała Hymnem narodowym. W tej „piosence", autor jej, Józef Wybicki, obywatel znakomity, patriota, współtwórca praw, poseł na Sejm Czteroletni, wyraził się, że „Polska jeszcze nie umarła", kiedy żyją Legiony, bo w nich dla Wybickiego, jako w zbrojnej sile narodu, odżyła państwowość polska. „Będziem Polakami" — mówi dalej „piosenka" — ale dopiero wówczas, gdy „przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę" i zwyciężymy zaborców tak, jak „nauczył nas wojować Bonaparte" to znaczy, gdy odbudujemy ponownie państwo polskie.

Było to zresztą wówczas najwidoczniej powszechne rozumowanie, skoro po Maciejowicach, które zakończyły pierwszą zbrojną próbę odtworzenia władzy państwa polskiego, powstać mogła legenda o sło-

wach Kościuszki: „Finis Poloniae“, których on nigdy nie wypowiedział, ale które logicznie narzucały się umysłom, wychowanym nietylko w przecenianiu (choćby pod wpływem starorzymskich pojęć) roli państwa w życiu ogólnym narodu, ale w ogóle w zasuwaniu w cień głęboki całej istności duchowej narodu przy zestawieniu z państwem, jednym tylko z przejawów życia narodowego.

Wówczas snać nie pojmowano, że „być Polakami“ można i po utraceniu państwa, że Polska jest pojęciem, obejmującym nietylko geograficzne państwo Polaków, ale — i to przede wszystkim — idee, duchowość, obyczajowość, przeszłość historyczną, teraźniejszość i przyszłość narodu polskiego.

O roli i znaczeniu narodu ,jako czynnika głównego w życiu zbiorowości ludzkiej, pouczył dopiero Mickiewicz, a poglądową naukę, że państwo może być odbudowane przez uświadomiony i pragnący wolności naród, dał światu długi okres niewoli narodu polskiego bez państwa własnego.

Okres niewoli trwał lat z górą sto czterdzieści; nie była to pierwsza niewola narodu polskiego, bo pierwszą była czeska w wieku XIII i XIV; trwała lat około piętnastu; zaczęła się od zajęcia ziemi krakowskiej przez biskupa praskiego Tobiasza (na rozkaz króla Wacława) w 1291 i trwała do śmierci Wacława III w 1305 r.

Druga niewola całego kraju była szwedzka, w wieku XVII; trwała krótko, lat pięć, od 1655 roku do 1660; runęła od strzałów armii Müllera do świątyni Jasnogórskiej. Częściowej niewoli doznały w owych czasach Inflanty; Litwa od Moskwy oraz Ukraina od Doroszeńki pod zwierzchnictwem tureckiem. Równie paszalikiem tureckim przez lat prawie trzydzieści (1671 — 1699) było Podole.

Zabory wieku XVIII i XIX były trzecią z kolei próbą zgładzenia narodu polskiego.

Cechą walną zaborów było występowanie wrogów zawsze koalicyjnie, dla zwiększenia łatwości grabieży. Więc, w XIII w. wystąpili Czesi, Brandenburgia, Krzyżacy; w XVII — Szwedzi, Moskwa, Węgry, Turcja, Brandenburgia; w wieku XVIII-tym — Moskwa, Prusy czyli taż sama Brandenburgia i Krzyżacy) i Austria.

Nie można jednak tych podbojów kraju polskiego przypisywać głównie geograficznemu położeniu Polski; byłby to sąd nadto pobieżny; cała historia nasza jest bowiem opowieścią o nieustannych próbach ujarzmienia Polaków, a jednak Polska nie tylko trwała wieki, ale i szerzyła swe panowanie za Odrę, Dźwinę i Dniepr. Ułatwieniem zaborów było więc zawsze wewnętrzne osłabienie społeczeństwa polskiego, które w okresach, poprzedzających zabory, zatracało swój imperializm polski, wielkie cele polityczne, poczucie swej dziejowej misji; powodem tego było zawsze obniżenie umysłowe społeczeństwa, a w szczególności upadek myśli politycznej; to prowadziło do zaciekłych walk wewnętrznych i w wyniku do usuwania się od współdziałania i współzawodniczenia z innymi narodami świata.

Podłożem ogólnem tych najazdów była zasadnicza różnica psychiczna między Polską, a otaczającymi ją ościennymi państwami. Polska już w wieku XIV, od Łokietka, opiera się na zasadzie państwa na-

rodowego, rządzącego się wolnością jednostki i poddaniem całej władzy w kraju prawom, stanowionym przez samo społeczeństwo, państwa zaś ościenne opierały się na prawie dynastycznym, rozporządzającym narodami i państwami, jak prywatną własnością panujących i uznającym wolę panującego i jego sług, jako główne źródło praw.

W tych poglądach kryła się przyczyna zachłannej chciwości na cudze i dążeń zaborczych ościennych państw dynastycznych, którym Polska w chwilach swego upadku nie była w stanie przeciwstawić dostatecznej siły zbrojnej.

Absolutyzm ościenny zaś zupełnie słusznie rozumował, że istnienie Polski zagraża samemu jego istnieniu, i po usilnych zabiegach zniszczył w w. XVIII Polskę, „w Imię Najświętszej i Niepodzielnej Trójcy", jak głosiły z cynicznym szyderstwem traktaty rozbiorowe.

Trzy państwa zaborcze nie miały żadnego usprawiedliwienia dla gwałtu; legitymowały się więc przed światem ze zbrodni na wolnym narodzie w wielu publicznych, krętackich wywodach; głównie zarzucały Polsce anarchię właśnie wówczas, gdy w Konstytucji 3-go maja (1791), naród polski uporządkował swoje stosunki i umocnił organizację państwową.

Anarchia narodu polskiego miała polegać na tem, że pragnął usunąć „złotą wolność", która go rozstrajała wewnętrznie i czyniła łatwym łupem dla zaborców, to znaczy chciał usunąć liberum veto z obrad sejmowych i elekcyjność królów, a bezwstyd Moskwy, Austrii i Prus, był tak wielki, że państwa, które opierały się w stosunku do swych wyższych warstw na ucisku absolutystycznym, a w stosunku do ludu wiejskiego na ucisku większym, niż w Polsce (Prusy i Austria) i niewolnictwie w Rosji takiem, że jeszcze w w. XIX-ym sprzedawano w Moskwie ludzi — te państwa ogłaszały, że występują w obronie swobód obywatelskich szlachty polskiej i jednocześnie, że bronią ludu od ucisku tejże szlachty.

Mimo to zbrodnia rozbioru była tak wielka, że nawet państwa zaborcze czuły się zmuszone szukać uzasadnienia dla ohydnego, zbójeckiego czynu w zatwierdzeniu rozbioru przez samych Polaków, jak np. przez Sejm Grodzieński, który mimo, że był złożony z ludzi bez czci i wiary — zdobył się na zatwierdzenie tej zbrodni dopiero pod bagnetami moskiewskimi; narzuca się przy rozpatrywaniu tego tragicznego obrazu głębokie przekonanie, jakby największym zbrodniarzom świata chodziło o moralne usprawiedliwienie siebie, o to, aby znaleźli się jeszcze bezecniejsi, jeszcze bardziej od nich zwyrodniali: Polacy, godzący się na zamordowanie własnej matki — Ojczyzny.

Rozdarto Polskę ośmiokrotnie. W wieku XVIII dokonano trzech rozbiorów (1772, 1793, 1795); w XIX w. czterech: tylżycki (1807), dwa wiedeńskie (1809, 1815), zabór Rzeczypospolitej Krakowskiej (1846); w XX-ym w. — jednego: oderwanie Chełmszczyzny (1912). Do roku 1815-go Polska posiadała ciągle jeszcze jedną historię; potem rozpoczęła się historia trzech zaborów; zakończyła się wówczas historia Państwa Polskiego, a zaczęły się dzieje martyrologii Narodu Polskiego.

Jest to jedna z największych tajemnic historii, w jaki sposób naród polski, mordowany, poniewierany, z rąk do rąk przerzucany, jak

rzecz martwa, utraciwszy imię, pozbawiony języka własnego w urzędowaniu, wepchnięty w trzy obce mu nawskroś organizmy zaborcze, naród moskwicony i niemczony z całą zaciętością i przy rozporządzaniu olbrzymimi środkami, nie tylko istniał, ale utrzymywał ciągłość historyczną swego życia, zakładał instytucje i towarzystwa, tworzył i szerzył



W wiekopomnej i uroczystej chwili powrotu
Zaolzia do Macierzy, Sokolstwo Okręgu Warszawskiego przepełnione niewysłowioną radością i dumą narodową przesyła kochanej Braci Sokolej Zaolzia wyrazy serdecznej wdzięczności i uznania za Jej niezłomny hart i wytrwanie w ciężkich, a owocnych wyzwoleńczych bojach o tryumf idei dziejowej sprawiedliwości, o honor Imienia Polskiego, o potęgę i wieczną chwałę Ojczyzny.

Czołem.

Zarząd Okręgu Warsz...

Prezes.

Warszawa
5-X-1938 r.

Sekretarz | Vice Prezes. | Vice Prezes.

Skarbnik | Gospodarz

Przedstawiciele gniazd:

Adres, skierowany do Sokolstwa Zaolzia przez Zarząd Okręgu Warszawskiego, po przyłączeniu Zaolzia do Polski.

wiedzę, wytwarzał kulturę i nawet zaczął dbać o kresy, zaniedbane w czasie niepodległego państwowego bytu Polski, o Śląsk, o Spisz, Orawę, o Mazury pruskie, a także i o emigrację swoją na dalekim wychodźtwie.

Tajemnica ta, sądzimy, da się wytłumaczyć przez przypomnienie, że Polska jest przynajmniej od czasu Bolesława Chrobrego narodem, świadomym swej duchowej, odrębnej jaźni, a narody, jako twory Boga Najwyższego, przeznaczone do tworzenia ośrodków wysokiej kultury chrześciańskiej dla ułatwienia zbawienia dusz ludzkich — są w swej istocie niezniszczalne, dopóki są wierne Bogu.

Pomimo różnic w metodach i okresach ucisku, wszystkie trzy mocarstwa zaborcze dążyły do tego samego celu: wytępić, wygładzić z ziemi polskiej naród polski, albo tak go osłabić, fizycznie i moralnie, aby nie miał ani pamięci o sławnej przeszłości, ani chęci do walki o nową samodzielną przyszłość.

Mocarstwa zaborcze bowiem pierwsze zrozumiały tę wielką prawdę, że upadek państwa polskiego nie dał im wcale zapewnienia upragnionej zdobyczy; przyzwyczajone u siebie do masy biernej, godzącej się łatwo na każdego władcę, nagle znalazły się wobec społeczeństwa wolnego, odkryły naród polski i pojęły, że to on jest istotnym twórcą państwa polskiego i że dopiero wówczas nie będzie ono już odbudowane, gdy naród polski zostanie wygładzony na ziemi własnej lub do szpiku kości wynarodowiony to znaczy zdeprawowany.

Nie było też środka tak przewrotnego ani okrutnego, któregoby przeciw narodowi naszemu nie użyto; jednak nie osiągnięto celu, i przy każdej możności naród polski z całą stanowczością wracał do sprawy państwa własnego. Musiało tak być, bo w chwili rozbioru naród nasz liczył już 400 lat życia konstytucyjnego, a jak wysoki był poziom kulturalny Polski dowodzi między wieloma innymi fakt, że Polska miała sądy, jak mówi Korzon, działające na zasadzie rozprawy ustnej, oskarżenia jawnego i obrony natychmiastowej; taka procedura stała się dopiero zdobyczą wieku XIX-go w Europie; jedynie Anglia wprowadziła ją dawno u siebie, ale Anglia w ogóle była jedynem państwem, posiadającem organizację, pokrewną Polsce.

Naród polski nie znał wszechmocnej biurokracji; nie znał cenzury dla myśli; formy życia publicznego tworzyły się jego wolą, a nie tylko samowładną wolą panujących nad nim, a jednak mimo braku policji i urzędniczej masy w Polsce była taka uczciwość i bezpieczeństwo życia publicznego, że Rulhière w XVI w. dziwi się mu, jako czemuś niezwykłemu na Zachodzie, a Anglik Coxe (1779) ze zdumieniem stwierdza, że w Polsce w podróży można zostawiać niestrzeżone powozy przy drodze. Nie zdarzyło się, aby kiedykolwiek zaginęły kasy prowincjonalne Skarbu Państwa, przewożone co kwartał do Warszawy, wynoszące miliony złotych, a liczące zazwyczaj, jako osłonę, jednego urzędnika i jednego woźnego, obok obsługi konwoju.

Nic też dziwnego, że w Polsce nie było, naogół więzień, i nieraz trzeba było dopiero budować „wieżę“, aby winowajca mógł ją odsiedzieć.

Państwa rozbiorcze były społecznościami lepiej zorganizowanemi

materialnie (np. Prusy), ale Polska wszystkie je przenosiła kulturą prawdziwą ducha.

Naród polski posiada język, jeden z najbogatszych, bo posiłkuje się w powszechnym użytku 42,500 wyrazami, czego nie można powiedzieć o wielu językach narodów kulturalnych; w XVIII w. polskie piśmiennictwo, wedle Estreichera, obejmuje wysoką cyfrę 73.000 druków, a w okresie najbrutalniejszej niewoli i ucisku, w wieku XIX, wydało do 32.000 dzieł, w tem kilkadziesiąt arcydzieł rzetelnej, ogólnoludzkiej sławy i wartości, tłumaczonych na wiele języków. Zarazem Polska w niewoli nie zrywała łączności z kulturą światową, czego dowodem do 12.000 dzieł, tłumaczonych z innych języków.

Niepodobna sobie wyobrazić, aby naród o takiej umysłowości i ukochaniu bytu niepodległego nie pojmował, czem jest w życiu jego państwo, i aby o państwo, o wolność i niepodległość, nie walczył nieustannie, i to cały naród, bo o ile do roku 1830 o polityce decydowali ludzie dojrzali, obywatele na stanowiskach, od powstania listopadowego do polityki i spraw narodu zabrali się wszyscy.

Było to jakby pospolite ruszenie umysłów i serc za Polskę, za wolność! Wszyscy się poczuwali do wysiłków, do zajmowania szańców, na których wymordowano dojrzałe pokolenia mężów! młodzież, kobiety, starcy, dzieci, wykształceni i prostacy, ubodzy i bogaci — wszyscy, w poczuciu obowiązku narodowego — stawali do walki o samo życie narodu.

W ogniu takich zmagań, takich wytężeń rozpaliło się uczucie miłości do Polski, do Ojczyzny, jak w żadnym innym kraju.

Odczuwali to doskonale zaborcy. W r. 1835 cesarz Mikołaj I, przyjmując deputację polską szorstko jej oświadczył: „Wiem, żeście zamierzali przemawiać do mnie! Nie dopuściłem do tego, chcąc wam oszczędzić kłamstwa, bo wiem dobrze, że uczucia wasze nie są takie, jakie chcielibyście we mnie wmówić...“, a hr. Berg, historyk rosyjski roku 1863, mówi: „Polacy czy to w Księstwie Polskiem, czy na Litwie, czy Rusi nie przestaną być Polakami, jakich widziało już kilka pokoleń rosyjskich. Jak ich przodkowie, nie dadzą się wyleczyć żadnymi zawodami i klęskami, żadną niesumiennością polityki zachodniej, żadnymi konfiskatami majątków i wysyłką na Sybir...“.

Niemożliwość zgody z okrutnymi zaborcami; głębokie poczucie, że bez winy spadła straszna niewola na Polskę — wywołały formę walki niespotykaną gdzieindziej: walkę na duchy! na idee! na wiarę w sprawiedliwość Bożą!

Przekonanie, że cierpienia Polski są niezasłużone, doprowadziło do przedziwnej wiary, że Opatrzność Boska dozwoliła Polskę umęczyć, na krzyżu, z trzech bratnich ludów zbitym, (jak mówi Mickiewicz), aby zbawić narody, w nowej epoce, podobnie jak Jezus Chrystus został umęczony, — jak mówili mesjaniści — aby zbawić ludzi pojedyńczych, jednostki w epoce poprzedniej.

Odbił się ten stan umysłów w szeregu arcydzieł literackich, a źródła jego trzeba szukać nie w pysze, ale w głębokim bólu i najsroższej rozpaczy, która przeciw samej nadziei wyszukiwała nadzieję... „Naród polski nie umarł — głosił Mickiewicz — dusza jego zstąpiła z ziemi tj. z ży-

cia publicznego do otchłani tj. do życia domowego ludów cierpiących niewolę w kraju i za krajem“... „Wyswobodzenie Polski to węgielny kamień odrodzenia ludzkości europejskiej... Stąd każdy Polak, pojmujący świętość ojczystego posłannictwa, powinien uważać się za jeden z budowniczych przyszłego gmachu...“ — mówi publicysta ówczesny Chojecki.

Obok tych rojeń, które pozwalały duszom chroniącym się w ich cudowny świat, ocalić wiarę w przyszłość, zrywali się Polacy do nieustannych zbrojnych wysiłków, aby zerwać kajdany.



Zarząd Okręgu Kieleckiego z dhem Prezesem Okręgu, Modestem Grzybowskim, i viceprezesem, dhem Józefem Korczakiem, witają w dn. 3 IX. 38 r. na dworcu w Kielcach I. Eks. ks. Biskupa Czesława Karczmarka.

Bowiem narody, cierpiące w niewoli i skazane na zagładę, mają prawo większe do wywoływania wojen, niż narody wolne i szczęśliwe, a wolność, dla stwierdzenia jej wartości ponadmaterialnej, zdobywa się najczęściej hojnie przelewaną krwią, która symbolizuje materię.

Od Konfederacji Barskiej w 1768, która była pierwszą walką z Moskwą o wolność narodu, ciągnie się dwanaście mniejszych i większych prób walki zbrojnej o wyzwolenie, czyli przeciętnie co dziesięć lat zrywał się naród polski w rozmaitych punktach swego terytorium, od doliny Chochołowskiej do borów Żmudzkich, do buntu przeciw wrogowi.

Każde powstanie było właściwie z góry przeznaczone na przegraną, bo za każdym razem Polska miała przeciw sobie wszystkich trzech

zaborców, działających zgodnie, gdy chodziło o nią, i za każdym razem siły, wystawione nawet przeciw jednemu zaborcy, były bez porównania mniejsze, niż siły wroga.

Powstanie Kościuszki (1794), Listopadowe (1830), Styczniowe (1863), walki w 1846 — 1849 były bezsprzecznie nierównomierne, nie mówiąc o takich wyprawach, jak Zaliwskiego 1833 r., lub Potockiego w 1846 r., a jednak dowiódłby zupełnego nierozumienia tych spraw i grubego materializmu ten, kto śmiałby twierdzić, że walki te, tak beznadziejne, choć z taką nadzieją zaczynane, były jedynie nierozwagą i zaślepieniem! Były to tragiczne krzyki rozpaczy, głosy bezmiernego bólu, ale i krzyki gniewu niepohamowanego i wołania o zemstę, i wezwania na szańce zachwiane!

To też za głosy życia, za przejawy siły, za hasła dalekiej niepodległości uważał je ogół polski, mimo strasznych klęsk, jakie ściągały one na naród cały; i rzecz przedziwna, kary okrutne spadały na pozostałych przy życiu, konfiskaty, kontrybucje, więzienia, szubienice, a jednak naród wielbił sprawców tych cierpień, a nie obrzucał ich przekleństwami, bo ponad cierpienia fizyczne i straty materialne, te walki, rozpaczliwe i uporczywe, mimo swej pozornej beznadziejności, stwierdzały, że „jeszcze Polska nie umarła“, a cudowniejszego leku nie było dla duszy polskiej, więc, chociaż pełne krwawych łez, tragedii ludzi i rodzin i ruin takich, jak przesiedlanie do Azji całych wsi polskich z Rusi, te walki zbrojne o Polskę budziły społeczeństwo ze śmierci niewoli i w ostatecznym rozrachunku były czynnikiem dodatnim. Obawa o materialne straty, która cechuje ludzi i epoki małe, nigdy nie zwyciężyła w Polsce gotowości do wiecznych ofiar z majątków, życia i krwi, byle zdobyć ukochaną nad wszystko wolność, niepodległe państwo! Polska okazała się wielkim narodem w tych strasznych zmaganiach wiekowych! Okazała wiarę, godną katakumb chrześciańskich, to też zwyciężyła!

Za to do dzisiaj czcimy te walki o Polskę, wspominamy ich przebieg nietylko bez żalu, ale z dumą; przez wszystkie błędy i cienie, ale zarazem i bohaterstwo bezprzykładne, i miłość ,i ofiarność bez granic tych zmagań heroicznych — przebija wiara w niezniszczalne wartości ducha, i za to wołamy: Chwała!

Te niezniszczalne i zwycięskie, choć powoli działające na tłumy wartości ducha sprawiły, że z upływem lat — sprawa Polski stawała się sprawą moralną Europy i świata. Zakończona i złożona w archiwach przez zaborców, przy łzach Marji Teresy i Aleksandra, łzach, które stały się najcelniejszą ozdobą korony Szatana — sprawa polska coraz powszechniej zajmowała umysły polityków, a kancelarie dyplomatyczne, z niemałym zgorszeniem dobrych politycznych zwyczajów, były zmuszone raz poraz wracać do tej sprawy, rzekomo dawno już zakończonej.

To też w ciągu w. XIX o kwestii polskiej wydano (wedle Świętochowskiego) 1530 dzieł i broszur w języku polskim, a 1540 w językach obcych, nie licząc utworów poetyckich, powieści, utworów dramatycznych, oper, kantat o Polsce — autorów angielskich, francuskich, hiszpańskich, włoskich, a nawet rosyjskich i niemieckich.

Ujął to powszechne zainteresowanie się sprawą Polski i głębokie przekonanie o łączności zbrodni, nad Polską dokonanych — z powszechnem bezpieczeństwem świata, zachwianem tą nieukaraną zbrodnią, lord Grey, który w 1814 r., pisał do Kościuszki: „Pierwszemu zgwałceniu zasad powszechnej wolności, dokonanemu przez podział Polski, przypisać należy wszystkie nieszczęścia i niebezpieczeństwa, na jakie wystawioną była Europa. Niema rękojmi, aby te nieszczęścia nie powróciły na nowo, jeśli Polska wyłączona zostanie z dobrodziejstw odrodzenia powszechnego“.



Dh Prezes Okręgu Warszawskiego, Marjan Dubowski, wręcza nagrodę dhnie Gniazda VI (Czerniaków) w Warszawie, dn. 25.IX.38 r.

Słowa te potwierdziła historia Europy wieku XIX-go i XX-go. Szczególniej straszliwa ruina Wielkiej Wojny, która dotknęła Europę, a w wyniku przeszła przez cały świat, była następstwem przerażającej ruiny Polski, w której Europa współzawiniła; męki milionów w czasie Wielkiej Wojny, i to nie tylko żołnierzy, były odbiciem i owocem tej martyrologii, jaką przeżyła Polska w ciągu lat niewoli, a nigdy ludzkość tak nie cierpiała, jak w Polsce, i nie tylko Podlasie, ta wielka arena męczeńska, ale cała Polska jest krajem męczenników i wyznawców;

i nie tylko Polska, ale i wszystkie więzienia pruskie, austriackie i moskiewskie, aż do Oceanu Wielkiego, a w martyrologii tej wzięły udział wszystkie stany, dzieci obok starców, dziewczęta obok matron. Powierzchownie licząc, do miliona ofiar wymordowały rządy zaborcze w ciągu lat niewoli Polski! Świat nie zna drugiej takiej karty martyrologii!

Niepodobna w tym obrazie bohaterskich zmagań o wolność i niepodległość państwa nie wskazać, jak wielką rolę odegrał w nich Kościół Katolicki.

Gdyby nie głębsza kultura katolicka całego społeczeństwa, Polska byłaby pozbawiona najważniejszej cechy, odróżniającej ją nie tylko od schyzmatyckiej Moskwy i protestanckich Prus, ale i józefińskiego katolicyzmu Austrii.

Zarówno szlachta, jak mieszczaństwo, jak i lud polski w religii katolickiej znaleźli nie tylko równowagę moralną po strasznym kataklizmie rozbiorów, nie tylko źródło wiary w sprawiedliwość Bożą, nie tylko nadzieję i pewność zmartwychwstania, po przejściu okresu kary, ale i linię podziału między sobą a wrogami, między gorącymi katolikami a inowiercami; pozwoliło to ocalić w nietknięciu, zdala od wpływów zaborców — dom rodzinny polski; religia katolicka była szańcem obronnym kobiety polskiej, a matka polska była pierwszą i główną nauczycielką niepodległości przyszłej.

Gdy objąć historję Polski zmagającej się o wolność, to nawet bardzo uprzedzony historyk musi pochylić czoła przed duchowieństwem polskim za jego patriotyczne, a zarazem bardzo chrześcijańskie stanowisko, to też obok matki Polki należy postawić księdza polskiego w tej szczytnej walce o Polskę wolną, ale i odrodzoną w duchu Chrystusowym.

Cały ten wysiłek narodu, te walki zbrojne, te marzenia mesjaniczne, lochy Sybiru, Kufsztein i Spilberg, dzicz kozacka, austriaccy żandarmi, pruscy urzędnicy, cały ten ogrom barbarzyńskiego ucisku i odporu bohaterskiego prowadziły Polskę do tego, aby naród ocalały i duchowo wysoko wystrzelający — odbudował na nowo własne państwo, zapewniające mu powrót do życia politycznego, a przez wyrównanie niesprawiedliwości przywrócenie moralnej równowagi Europie.

I oto wypadki dziejowe Wielkiej Wojny, przewidywanie i rozum kierowników polityki narodowej i wola ogółu polskiego — przywróciły Polsce niepodległość państwową.

Byłoby wielką niesprawiedliwością i omyłką, w skutkach wielce ujemną! byłoby ciężkiem przestępstwem przeciw duchowi odrodzonej Polski niepodległej, gdyby przypisywać niepodległość państwa polskiego jednemu człowiekowi, jednej grupie, tylko konspiracji, tylko zabiegom dyplomatycznym czy tylko bitności wojennej. Polska niepodległa powstała wysiłkiem wszystkich pokoleń, cierpiących w niewoli, każde wniosło swą część do wolności w miarę idących lat, w miarę potrzeb, w miarę możności, i wszyscy mają prawo śpiewać: „Z trudu naszego i znoju Polska powstała, by żyć!“...

Niema słów choćby były najpiękniejsze, i najszczytniejsze, i najbardziej przenikliwe — aby móc oddać tę radość, to szczęście, jakie przeniknęło dusze nasze, gdy zamknęły się wrota niewoli! Dlatego lata wolności nieraz nie odpowiadały tym szczytnym pojęciom, jakie zro-

dziły się w duszy zbiorowej narodu o przyszłych rządach w zmartwychwstałej Ojczyźnie!

Hart jednak i dojrzałość moralna Społeczeństwa, które wyszło zwycięskie z najokrutniejszej walki dziejowej, sprawiły, że naród spokojnie przeżył nie zawsze zrozumiałe i nieraz bardzo gorzkie doświadczenia, zaś wrodzone, wielkie zdolności polskie, których przykład szczególny dały ciężkie czasy niewoli, wytrwałość i praca i solidarny wysiłek całego społeczeństwa tam wszędzie, gdzie tego dobro narodu wymaga, sprawiły, że państwo polskie zaczyna stawać się siłą poważną w świecie.



Fragment z defilady Gniazda VI (Czerniaków) w Warszawie w dn. 25.IX. 38 r.

Nie poszło to łatwo. Wielkie i wrogie siły międzynarodowe, pragnące w Polsce ustalić podstawę dla rozwoju narodowej siły żydostwa, dążyły do uczynienia z Polski zmartwychwstającej małego, słabego państwa. Pomniejszono więc Polskę (co częściowo już naprawiły ostatnie tygodnie) o Gdańsk, Mazury Pruskie, prapiastowski Śląsk, Spisz, Orawę; upadająca nikczemna Austria uderzyła w całość ziem polskich w Małopolsce Wschodniej przez urządzenie zamachu ukraińskiego; Moskwa bolszewicka ruszyła na Polskę i doszła do przedmieść Warszawy, obracając połowę kraju w perzynę; Czesi urządzili napad od tyłu i nowy, dziewiąty zabór Zaolzia; kraj wstrząsany walką między kierunkiem narodowym, a jego przeciwnikami, nie doszedł do dziś do jednolitości i zwartości wewnętrznej, nieodzownej wobec konsolidacji i siły narodów i państw sąsiednich, a jednak mimo wszystko te przeszkody trzeba z dumą i radością wskazać, że pierwsze 20 lat pracy i wysiłków narodu polskiego na swej ziemi, to dowód niezwykłej żywotności i zdolności polskiej.

Z dumą i radością może spoglądać naród polski na straszną, tak długą niewolę! Cudowną niemal siłą wydobył z głębin swego jestestwa i, powielokroć zamordowany, zdaje się dziś zmartwychwstaniem swojem potwierdzać wszystkie rojenia mesjanistów polskich, ale przede wszystkim stwierdza, że narody, kierujące się Chrystusowym duchem miłości i ofiary, są niezwyciężalne! Obyśmy z Chrystusem dalej żyli i pracowali dla Królestwa Bożego na ziemi, jak z Chrystusem cierpieliśmy i umierali w latach niewoli, cierpieniem tym i umieraniem jedynie zbliżeni do Niego.

Rocznica dwudziestolecia własnego państwa niepodległego jest dla nas Sokołów tem radośniejszą ,że przecie pięćdziesiąt pierwszych lat istnienia naszej organizacji było całkowicie tej niepodległości poświęcone, a lat dwadzieścia istnienia Polski niepodległej to podawnemu tyleż lat naszej służby dla odrodzonego państwa polskiego, dla pomnażania siły narodu, aby Polska okazała się zdolną do wykonania tych wielkich zadań dziejowych, jakie ją czekają w czasach najbliższych, a w pierwszym szeregu do ustalenia się w tych granicach, jakie sama przyroda nakreśliła państwu polskiemu, w oparciu o dwa morza i wielkie rzeki, spływające do nich, oraz do rozwiązania spraw wewnętrznych Polski w duchu sprawiedliwości i miłości Chrystusowej.

Ignacy Kozielewski.

DZIAŁ URZĘDOWY

I. Uchwały Zarządu Związku w dniu 30.X.1938

1. „Wyrażając szczerą i gorącą radość, że w chwili powrotu do Polski ziem Śląska Zaolzańskiego Sokolstwo Polskie tych ziem odzyskało możność połączenia się z nami, Zarząd Zw. wita je serdecznie we wspólnych szeregach, i poleca Dzielnicy Śląskiej zająć się jaknajśpieszniej sprawą wcielenia gniazd zaolzańskich do Związku w ramach Dzielnicy Śląskiej".

2. „W celu przekazania przyszłym pokoleniom tradycji czynów zbrojnych Sokolstwa w czasach walk o wolność i niepodległość od r. 1863 oraz ustalenia i rozszerzenia Jej granic, jakoteż psychicznego urobienia gotowości do dalszych walk o należne Polsce prawa, Zarząd Zw. zaleca gniazdom, aby walki te i udział w nich Sokolstwa były przedmiotem referatów i uroczystości sokolich, oraz aby w lokalach swych Gniazda umieściły trwałe spisy tych swoich członków, którzy brali z bronią w ręku udział w walkach o Polskę, z umieszczeniem na czele tych, którzy padli na polu chwały.

Zarząd Zw. poleca Dzielnicom i Okręgom propagowanie powyższej uchwały na swoich terenach i podanie spisów tych do wiadomości Przewodnictwa Związku".

3. „Zarząd Zw. przyjmuje do wiadomości wynik wyborów, jakie dokonane zostały na posiedzeniu Naczelnictwa Zw. w dn. 16-go paździer-

nika 1938 r. i, w myśl art. 4-go Regulaminu Naczelnictwa Zw., zatwierdza:

Na stanowisku Naczelnika Związku — Dha Jana Fazanowicza; na stanowisku II zastępcy Nacz. Związku — Dha Janusza Radzikowskiego; na stanowisku Związkowej Naczelniczki Sokolic — Dhnę Stefanię Gołaszewską; na stanowisku I zastępczyni Zw. Naczeln. Sokolic — Dhnę Halinę Sobotowską; na stanowisku II zastępczyni Zw. Naczeln. Sokolic— Dhnę Hannę Zielińską; na stanowisku p. o. Inspektora S. D. S. — Dha Marcina Prugara".

4. *„Zlot Sokolstwa w Częstochowie w dn. 15 sierpnia odbywać się będzie nadal nie corocznie, lecz tylko w okazjach specjalnych, wg uznania Przewodnictwa Związku".*

5. „Zarząd Zw. udziela nagany Zarządom wszystkich tych gniazd, *które do tego czasu nie nadesłały raportów statystycznych za rok 1937, a w szczególności Zarządowi Okręgu Nowo-Sądeckiego Dzieln. Krakowskiej, oraz Zarządom gniazd tego Okręgu, z którego ani jedno gniazdo takiego raportu nie nadesłało".*

6. *W celu przeciwdziałania powtarzającemu się od lat, a wielce niepożądanemu zjawisku niedostatecznego obsyłania kursów związkowych, Zarząd Zw. postanawia, zgodnie z wnioskiem Dz. Śląskiej, zobowiązać wszystkie Okręgi, aby na koszt własny lub na koszt Gniazd wysyłały corocznie na te kursy przynajmniej po jednym druhu i jednej druhnie z każdego Okręgu. Jednocześnie Zarząd Zw. poleca Przewodnictwu Zw., aby poczyniło w P. U. W. F. i P. W. starania o przyznanie osobom, kończącym kursy związkowe z wynikiem dodatnim, praw instruktora lub instruktorki dyplomowanych.*

7. *Zarząd Związku postanawia:*
   a) *zlot Dzielnicy Mazowieckiej w Wilnie odłożyć na rok 1940.*
   b) *zlot Dzielnicy Małopolskiej we Lwowie w dn. 28 — 30 maja 1939 r. poprzeć jaknajusilniej przez wszystkie Dzielnice;*
   c) *zlot Dzielnicy Wielkopolskiej w Poznaniu w dn. 29.VI — 2.VII. 1939 odbyć w ramach Dzielnicy;*
   d) *zwołać w dn. 14 — 15 sierpnia 1939 r. zlot Sokoli na Zaolziu, poparty przez wszystkie Dzielnice, i polecić zorganizowanie tego zlotu Dzielnicy Śląskiej.*

8. *Nagrodę przechodnią za najliczniejszy zlot okręgowy w r. 1938 Zarząd Związku przyznał Okręgowi Leszczyńskiemu.*

9. *Zarząd Związku postanawia, co następuje:*

„Związkowy Wydział W.F. i P.W. jest organem doradczym Przewodnictwa i Naczelnictwa Związku, powołanym do czuwania nad całokształtem spraw W.F. i P.W. w Związku. — Organem pracy stałej w tej dziedzinie jest wybierane przez ten Wydział „Naczelnictwo Związku".— Częścią Naczelnictwa Zw. dla kierowania wychowaniem fiz. Druhen jest „Dział Druhen Naczelnictwa Związku".

Naczelnik Związku jest, z ramienia Zarządu i Przewodnictwa Zw., najwyższą władzą wykonawczą w dziedzinie W.F. i P.W. w ramach całego Związku. — Za pracę Zw. Wydz. W.F. i P.W. oraz Naczelnictwa Zw. jest on odpowiedzialny przed Zarządem i Przewodnictwem Związku".

10. Zarząd Związku udziela Przewodnictwu Zw. pełnomocnictwa do ostatecznego zredagowania Regulaminów: Naczelnictwa Zw., Naczelnictw Dzielnicy, Okręgu i Gniazda, Komisji Sportowo - Dyscyplinarnych. Oddziałów Sportowych, Zawodów Sokolich i Zawodów o Mistrzostwo Polski, w myśl wytycznych, ustalonych przez Zarząd Zw., i do wydania ich drukiem w czasie możliwie najprędszym.

11. Zarząd Zwązku postanawia:

„Dzielnica, która podejmuje się przeprowadzić zawody związkowe, organizuje je całkowicie tak pod względem technicznym, jak administracyjnym, oraz odpowiada za nie finansowo“.

12. Zarząd Zw. przypomina, że w terminie, wyznaczonym na Zawody związkowe, nie mogą się odbywać w Dzielnicach lub okręgach jakiekolwiek inne zawody.

13. Zarząd Zw. przyznał prawo do Zaszczytnej Odznaki Sokolej następującym Druhnom i Druhom:

Z Dzielnicy Pomorskiej: Dhnie Katarzynie Kaczmarkównie — prezesce gn. Grudziądz ż., Przewodniczącej Grudziądzkiego Okr. Wydziału Sokolic, wiceprezesce Okr. Grudziądzkiego.

Z Dielnicy Małopolskiej: Atoniemu Gutteterowi — Członkowi Zarządu Gn. Sambor; Marianowi Trondowskiemu — członkowi honorowemu gn. Nisko; Michałowi Wysockiemu — I-mu wiceprezesowi gn. Łańcut; Michałowi Pelcowi; Witalisowi Wójtkiewiczowi; Marianowi Feliksowi Gruszczyńskiemu; Władysławowi Glińskiemu i Janowi Steudenowi — członkom gn. Łańcut; Janowi Tadeuszowi Nowakowskiemu — sekretarzowi Zarządu i chorążemu gn. Sokół Macierz we Lwowie; Ludwikowi Gałaczyńskiemu — członkowi honorowemu gn. Brzeżany; Edwardowi Reiterowi — I-mu wiceprezesowi gn. Brzeżany; Mieczysławowi Czechowiczowi i Stanisławowi Kulpińskiemu — członkom zarządu gn. Brzeżany.

Z Dzielnicy Wielkopolskiej: Walentemu Błażejewskiemu — wiceprezesowi gn. Wronki; Marcinowi Jurczyńskiemu — członkowi gn. Poznań I; Michałowi Ciepłemu — członkowi honorowemu gn. Poznań IX; Antoniemu Kuśmirskiemu — I zast. prezesa Okr. Rogozińskiego, członkowi gn. Rogoźno; Kazimierzowi Ziętowskiemu — prezesowi Okr. Inowrocławskiego.

Z Dzielnicy Mazowieckiej: Stanisławowi Poradowskiemu — członk. Zarządu Okr. Częstochowskiego i Witoldowi Niedźwiedzkiemu — I-mu wiceprezesowi Okr. Kieleckiego, czł. gn. Radom.

Z Zaolzia: Karolowi Dziadurze, Franciszkowi Machejowi i Albertowi Kajzarowi — członkom gn. Sucha - Górna na Zaolziu.

Ze Związku Sokołów Polskich we Francji: Michałowi Kwiatkowskiemu — prezesowi honor. gn. Lens.

Ze Związku Polskich Towarzystw w Holandii: Franciszkowi Walkowiakowi — Prezesowi Gn. Hoensbroek.

Nie czytać „Przewodnika Gimnast.“, to dobrowolnie zrywać związek z całym Sokolstwem.

II. Z posiedzeń Przewodnictwa Związku

Przewodnictwo Zw. na posiedzeniach swych w dn. 3. 10 17 i 24 października br. powzięło między inynmi postanowienia następujące:

1-o Wnieść na Zarząd Zw. propozycję zwołania w r. 1939 zlotu na Zaolziu.

2-o Zaprosić na posiedzenie Zarządu Zw. w dn. 30 października przedstawicieli Sokolstwa z Zaolzia z prezesem, druhem Wolfem na czele.

3-o Przesłać pp. Prezydentowi Rzeczypospolitej, Marszałkowi Polski i Ministrowi Spr. Zewn. depesze z wyrazami hołdu z powodu zajęcia Śląska Zaolzańskiego.

4-o Poczynić starania o rozpowszechnienie wśród Sokolstwa i społeczeństwa odbitki odczytu ks. prof. Pawła Siwka T. J. p.t.: „Sokół polski i jego ideologia“,

5-o Termin zawodów Niemcy — Polska w Dreźnie ustalić w porozumieniu z Niemcami na dz. 11/12 grudnia br.

III. Komunikaty Przewodnictwa Związku

KOMUNIKAT 30-ty

Na skutek podania, złożonego przez Przewodnictwo Zw. do Ministerstwa Skarbu w dn. 4-go maja 1938 r., w sprawie zwolnienia od podatku od nieruchomości posesji sokolich, nadeszła do Przewodnictwa odpowiedź treści następującej:

2 Urząd Skarbowy
we Lwowie.
ul. Rutowskiego 13/II. p.

Lwów, dnia 12 października 1938 r.

Nr. 22/23/S/38/V

Ministerstwo Skarbu reskryptem z dnia 25 czerwca 1938 r. D.D.V 17106/3/38 odmownie załatwiło prośbę Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“ w Polsce z dnia 4 maja 1938 r. Nr. Dz. 388/38 o udzielenie ulg podatkowych w drodze zwolnienia od podatku od nieruchomości posesji stanowiących własność towarzystw, ponieważ zgodnie z przepisami § 4 statutu organizacyjnego wymienione Towarzystwo nie posiada cech instytucji oświatowej w rozumieniu powołanego art. 2 p. 2 dekretu Prez. Rzptej z dnia 14 stycznia 1936 r., o podatku od nieruchomości (Dz. U.R.P. nr 3 poz. 14 w łączności z § 9 rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 20 kwietnia 1936 r., o wykonaniu dekretu o podatku od nieruchomości (Dz. U.R.P. nr 33 poz. 259).

O tym postanowieniu zawiadamia się P.T. Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“.

Zast. Naczelnika Urzędu
(—) mgr. Pisarski Tadeusz



„Znak Sokoli", nagroda przechodnia za najliczniejszy Zlot okręgowy, dar dha Prezesa Związku, pułk. Fr. A. Arciszewskiego.

IV. Nagroda przechodnia za najliczniejszy Zlot Okręgowy 1938 r.

Na podstawie Regulaminu Nagród przechodnich za najliczniejsze Zloty Sokole — ogłoszonego w Przewodniku Gimnast. Nr. 1 z 1938 r. przystąpił Zarząd Związku na swym zebraniu 30 paźdz. b.r. do rozpatrzenia nadesłanych „raportów zlotowych".

Zlotów Dzielnicowych w roku 1938 niestety nie było. Piękny staropolski buzdygan, którego fotografię podaliśmy w Przewodniku Nr. 1/1938 nie został w tym roku przyznany. W roku 1939 natomiast konkurencja będzie poważna, bo odbędą się 3 zloty dzielnicowe t.j. Zlot Dzielnicy Małopolskiej na Zielone Święta, Zlot Dzielnicy Wielkopolskiej 28 i 29 czerwca, i Zlot Dzielnicy Mazowieckiej w Wilnie 28 czerwca.

Zlotów Okręgowych było w roku 1938 przeszło 20; niestety większość organizatorów tych Zlotów nie miała wrażenia, że Okręg ich zrobił tak wielki wysiłek pracy zlotowej, aby pokusić się na udział w konkurencji o nagrodę za najliczniejszy Zlot Okręgowy, i nie nadesłała raportów zlotowych do Przewodnictwa Związku. Zrobiły to tylko 3 Okręgi, których wyniki podajemy:

Kryteria dla oceny „liczebności" zlotu	Okręg Warszawski. Zlot w Żyrardowie.	Okręg Leszczyński. Zlot w Rawiczu.	Okręg Chojnicki. Zlot w Czersku.
Ilość członków Okręgu, razem z młodzieżą	2.769	1.454	771
Ilość uczestników zlotu	687	458	341
procent w stosunku do ilości członków	26 %	32 %	44 %
Ilość ćwiczących i zawodników .	313	269	168
procent w stosunku do ilości członków	11 %	19 %	22 %
Odległość najdalszego Gniazda od miejsca Zlotu	140km	72km	70km
Ilość umundurowanych na zlocie	455	242	?
Ilość sztandarów na zlocie . .	17	14	?
Ilość publiczności na boisku . .	3.000	3.000	?
Uwagi	—	—	Raport zlotowy nieformalny.

Na podstawie tych kryteriów, Zarząd Związku, uwzględniając, że raport okręgu chojnickiego nie odpowiadał swą treścią warunkom wymaganym przez Regulamin, uznał, że okręg leszczyński, pomimo iż cyfrowo zlot był mniej liczny od zlotu okręgu warszawskiego, zrobił większy wysiłek, gdyż zebrał 32% swych członków i 19% ćwiczących na boisku zlotowym, i przyznał piękny „Znak Sokoli" na rok 1938/39 okręgowi leszczyńskiemu.

W dniu 11 listopada b. r. w Warszawie przedstawiciele okręgu leszczyńskiego z druhem Prezesem Kotlarskim na czele, wobec reprezentacji współzawodniczącego Okręgu Warszawskiego, z dhem Prezesem M. Dubowskim na czele, otrzymali powyższy znak „Sokoli" z rąk Prezesa Związku dha Fr. Arciszewskiego, któremu towarzyszyli dh M. Maksyś, vice prezes Związku, dh chorąży St. Sienkiewicz i wielu innych.

DZIAŁ OGÓLNY

Przemówienie

Do ochotników „Legionu Zaolzie" na odprawie w dniu 29 października 1938 r. w Cieszynie.

Koledzy — niezapomnianych dni!

Od historycznej daty 1 i 2-go października Roku Pańskiego 1938, szumią nam polskie sztandary na Zaolziu, łopocąc nad głowami Piastowego Dziedzica, a bystre fale Olzy przyśpieszonym rytmem niosą sławę żołnierza polskiego daleko po za granicę polskiego plemienia!

Nam, synom tej ziemi, ochotnikom Legionu Zaolzańskiego, przypadło w udziale szczęście dzielić tradycję i honor polskiego żołnierza, a skromny listek wawrzynu spada i na nasze czoło i szlachetną dumą rozpiera pierś naszą.

Dlaczego?

Na głos Ojczyzny i sumienia stanęliście w potrzebie w historycznych dniach od 22 września do 2 października roku bieżącego. W tych 10-ciu pamiętnych dniach zapisana jest historia ostatnich 20-tu lat Rzeczypospolitej.

W dniach 23, 24, 25 września br., tu w tej świetlicy zgłaszaliście się grupkami, podpisaliście własnoręcznie i bez dyskusji zobowiązanie i złożyliście w me ręce żołnierską przysięgę: „...że nie zdradzę tajemnic wojskowych i będę stał na straży honoru polskiego, tak mi dopomóż Bóg", wstępując w szeregi organizacji „Legionu Zaolzia".

Tak jak wówczas przypadła mi zaszczytna rola odebrania od Was przysięgi, — tak dziś moralny mam obowiązek zetknąć się z Wami, by na tej końcowej odprawie zakomunikować zarazem, że powrót Śląska Zaolzańskiego do Macierzy likwiduje rolę i służbę w Legionie Zaolzie, którego byliście członkami.

Obowiązkiem moim jest, — wyrazić Wam imieniem Najwyższej Służby, na jaką zdobyć się może obywatel w stosunku do swojego Państwa, — krótkie żołnierskie i koleżeńskie podziękowanie.

Przy tej likwidacji spełnionego obowiązku żołnierza - obywatela, jest potrzebą naszej duszy odtworzyć dziś w skrócie chronologicznym wszystkie te momenty historyczne i podać Wam do wiadomości genezę oraz stronę prawną w znaczeniu organizacyjnym b. Legionu Zaolzie.

We czwartek dnia 22 września br. na zaproszenie Komitetu Walki o prawa Polaków w Czechosłowacji, wziąłem udział wraz z wiceprezesem gniazda sokolego Cieszyńskiego druhem Pawłem Mitręgą, w tajnym zebraniu organizacyjnym tworzącego się „Legionu Zaolzie“, jako przedstawiciel Sokolstwa. Zebraniu przewodniczył burmistrz miasta druh Halfar Rudolf, prezes Komitetu, który odebrał od zaproszonych delegatów przysięgę organizacyjną.

Tego samego wieczora i równocześnie wyznaczony dowódca Kom-



Legion Zaolzie, uformowany przez dha J. Madeja Prezesa Okręgu Cieszyńskiego

panii cieszyńskiej tegoż Legionu p. Karol Biłko upoważnił mnie do zorganizowania i przeprowadzenia werbunku na terenie Sokoła Cieszyńskiego z prawem zaprzysiężenia ochotników.

Werbunek nasz przeprowadzony w dniach 23, 24 i 25 września br. w lokalu Sokoła dał w rezultacie 88 ochotników i 2 ochotniczki, łącznie 90 osób zaprzysiężonych i zarejestrowanych na urzędowej liście sokolej, którą każdego dnia o godz. 6 wieczorem przedkładało się Komitetowi do rąk dowódcy kompanii cieszyńskiej p. Karola Biłki. Kopia tej listy zachowana jest, w archiwach sokolich.

Wynika z powyższego, że działaliśmy w ramach tajnej organizacji legalnie.

Dalsze czynności w naszej ekspozyturze werbunkowej i organizacyjnej łącznie ze zbiórkami i pogotowiem trwały do dnia 2 października włącznie tj. do chwili wkroczenia Armii Polskiej na Zaolzie.

Pełniliśmy i pełnimy służbę dalej, — ale ta nie ma już tego ciężaru gatunkowego i tej duchowej sensacji, jak w przeddzień wkroczenia Armii Polskiej na Zaolzie.

Stwierdzić muszę uroczyście, że zapał wszystkich ochotników, w Sokole zarejestrowanych ,oraz chęć pełnienia czynnie Najwyższej Służby były stuprocentowe. Organizacja dopisała, a druh Marian Matwijczyk dowódca plutonu uwijał się w tej służbie dniem i nocą.

Podkreślić pragnę specjalnie, jako organizator, zapał bardzo licznie zaciągniętej w szeregi L.Z., młodzieży szkolnej gimnazjalnej, względnie licealnej.

Doceniałem i doceniam ten piękny rys charakteru i poryw duszy naszej młodzieży, to zdecydowanie się i ofiarę młodą, — i mimo, że mam za sobą i wojnę światową i nie najuboższe doświadczenie życiowe, — przyznam się szczerze, że przy odczytywaniu pierwszej przysięgi żołnierskiej, a przez Wasze usta młodzieńcze skandowanej — nie mogłem oprzeć się wzruszeniu, by zapanować nad głosem mym załamanym, — bo też w tej uroczystej chwili zdawałem sobie sprawę, że w nadchodzącej potrzebie nie jedno serce młode pęknie, nie jedno załamie się życie i może... wielu z Was na ławy szkolne więcej nie wróci...

Bóg dał, — że cel naszych marzeń — Śląsk Zaolzański, wcześniej, niż sądziliśmy, złączył się z Macierzą, a życie Wasze, na szalę losów rzucone — ostało się całe bez krwi utraty, tej drogiej i gorącej krwi, której Ojczyzna jeszcze od Was zażąda, a której nie odmówicie!

Stwierdzam ponownie, że byliście wszyscy żołnierzami Legionu Zaolzie, choć do oficjalnego starcia orężnego nie przyszło, chociaż tylko sześciu ochotnikom wydano legitymacje.

Wszak czytałem z Waszych twarzy w dniach pogotowia najwyższe Wasze niezadowolenie i wyrzuty ku mnie skierowane..., że nie dajemy Wam broni, choćby tej najgorszej, ni jednego granatu, w ogóle nic.

Chodziliście za mną niektórzy, jak cień własny, nie tailiście przede mną żadnych zamiarów, nawet bardzo radykalnych... Radziłem, jak mogłem, chociaż sam byłem bezradny!

Wiem, kochana młodzieży, że największą Twoją klęską było zarządzenie Władz szkolnych, wzywające do powrotu do zajęć szkolnych

i organizowania się w murach szkoły i czekania na przydział właściwych komendantów.

Pogodziliście się z tym zarządzeniem, zresztą również słusznym, bo zawsze i w tym wypadku uznawaliśmy kompetencje Władz Szkolnych. I Wy to zrozumieliście!..

Radosna wieść sobotnia — historycznej daty 1-go października 1938 roku zlikwidowała służbę w Legionie Zaolzie — romantyzm bohaterskiej Waszej decyzji prysnął, jak bańka mydlana, — zostało echo niedokończonej pieśni żołnierskiej...

Uważamy naszą rolę i ochotniczą służbę w Legionie Zaolzie za skończoną.

C z o ł e m Wam, Koledzy niezapomnianych dni, z pod znaku Najwyższej Służby w Legionie Zaolzie!

Jan Madej
prezes Cieszyńskiego Okręgu Sokolego
organizator L. Z.

W Cieszynie, dnia 29 października 1938 r.

Świadectwo Prawdzie

Sądom i opiniom dotychczasowym o Sokolstwie ogół nasz nie bardzo wierzył, bo były to głosy albo działaczy sokolich albo doraźnych obserwatorów życia sokolego.

O pierwszych po cichu pogadywano, że nie mogą oświetlić życia naszego całkiem bezstronnie, a idei naszych przedstawić dość „obiektywnie", a drugich posądzono o koloryzowanie życia sokolego, obserwowanego przeważnie na zlotach, o lekką przynajmniej przesadę w przedstawianiu stron dobrych, a przemilczaniu (trochę pedagogicznym) złych.

Sądy takie są niesłuszne, ale uzasadniały fakt, że jednak wyczekiwano oddawna na sąd o Sokolstwie, sąd gruntowny i rozważny, a przychodzący i z poza Sokolstwa, i z poza dziennikarstwa.

I oto, niespodziewanie, życie przyniosło nam taki sąd obiektywny, świadectwo prawdzie, z dalekiego Rzymu, ze Stolicy Prawdy Chrystusowej.

Już od dawna wiemy od dha T. Gałki, prezesa Gniazda Warszawa VI, Oddział we Włoszech, że prof. Papieskiego Uniwersyt. Gregoriańskiego w Rzymie, ks. Paweł Siwek, T. J., miał dla grupy tamtejszych Polaków odczyt o Sokole, i niecierpliwie czekaliśmy na możność zapoznania się z tym referatem, z tego względu, że opinia wybitnego uczonego, rozgłośnego znawcy Spinozy, profesora Uniwersytetu, kapłana i członka Zakonu, tak głęboko znającego życie w światowej skali, jak Tow. Jezusowe, ma wielkie znaczenie, tym bardziej, że ks. Paweł Siwek z Sokołem związany nie był, dawał więc pewność nie tylko naukowej, ale i rzeczywistej obiektywności, przy wydawaniu sądu o Sokolstwie.

I oto mamy w rękach estetyczny tomik, p.t.: *Ks. Paweł Siwek* T.J.

Prof. Papieskiego Uniwers. Gregor. w Rzymie: *Sokół Polski i jego ideologia*, Warszawa, 1938. Wydawn. ks. Jezuitów.

Na karcie tytułowej znak Sokolstwa: Sokół w locie, trzymający w łapach ciążki, a wewnątrz wyniki badań naukowych uczonego księdza profesora, bo cechą zasadniczą tego 85-cio stronicowego dziełka jest jego naukowość.

To nie szkic felietoniczny, nie wrażenie nieobowiązujące, nie nastrój chwilowy, ani szkic „literacki“, jeno rozprawa naukowa, z dopiskami i odnośnikami, wskazującymi źródła, skąd autor czerpał wiadomości.

Właśnie te odnośniki i dopiski wyraźnie nam mówią, jak ks. profesor utworzył sobie pojęcie o Sokole i jego idelogii.

Chcąc zapoznać się z Sokolstwem, oczywiście, zażądał wydawnictw sokolich i innych, mogących z zagadnieniem zapoznać, rozwinąć je i oświetlić.

Taka metoda pracy jest szczególnie ważna, gdy chodzi o ujęcie zjawiska, (w tym razie społecznego) w jego istocie, niezależnie od przemijających cech sympatii czy antypatii, użytku czy zbyteczności, uznania czy potępienia; taka metoda była właściwa dla badacza, który zapewne z Sokolstwem w gniazdach, na Zlotach, popisach czyli w życiu— mało się spotykał, ale taka metoda podnosi równocześnie wartość obiektywnego nieuczuciowego sądu.

Obok źródeł piśmiennych posiłkował się ks. profesor równie informacjami z ręki pierwszej, głównie od Sekretarza Generalnego Związku, dha M. Terecha, za pośrednictwem dha T. Gałki.

Informacje musiały być ciekawe, wnosząc choćby z tej notatki, jaką ks. profesor umieścił na str. 83 swego dziełka, gdzie mówi, że dwunastu Ich Eks. Ks. Arcybiskupów i Biskupów są czynnymi lub honorowymi członkami Sokoła, mianowicie: Jałbrzykowski, Teodorowicz, Twardowsk, Gall, Gawlina, Kubina, Laubitz, Łukomski, Michałkiewicz, Niemira, Sonik i Dubowski.

Pracować musiał ks. profesor dość długo nad tym referatem, bo mamy wzmiankę w jednym z odnośników, że niektóre informacje otrzymał dn. 27.X. 1937 r., a referat miał 2.VI. 1938, ale ten szczegół podnosi wartość wypowiadanych sądów: nie były czynione w pośpiechu i doraźnie.

Jak więc wygląda sąd uczonego profesora o Sokolstwie? Autor nie wdaje się w historię Sokoła, podkreśla tylko, że „Sokół był, jak to już pięknie zauważono, Armią Narodu niewolnego“; że „nadzieje lepszej przyszłości niecił w sercach rodaków choćby licznymi zlotami“, które (m. in.) „wyjaśnały wszystkim prosto i przystępnie głęboki sens dziejowych zdarzeń“; że wziął udział w walkach o niepodległość, przy czym opowiada, że „pierwszym, co krew swą przelał za Polskę na ulicach Poznania, był zorganizowany na wychodźtwie Sokół — Franciszek Ratajczak. Gdy ciężko rannego przenosił wśród gradu kul dr. prof. Paweł Gantkowski i uspakajał go, ranny powstaniec odrzekł z uśmiechem: „To dla Polski, przecież jestem Sokołem“.

Autor wgłębiwszy się w dokumenty sokole, wysuwa szereg wniosków o jego roli w społeczeństwie. Więc twierdzi, że „Sokół“ jest do pew-

nego stopnia instytucją ogólno-państwową, ogólno-narodową, a to „dla swej treści ideologicznej, dającej mu spoistość granitu...“, bo dewizą Sokoła „było niezłomnie Bóg i Ojczyzna“. Lecz Bóg jest tylko jeden, Ojczyznę ma każdy tylko jedną! Skądby więc wziąć się mogła rysa w programie... Chyba nie z tego tytułu, że „Bóg“ i „Ojczyzna“, to dwa różne jestestwa! Bo w rozumowaniu sokolim te dwa jestestwa nie są równomierne, nie są spółrzędne, lecz są ściśle podporządkowane i nie służymy dwom panom, Bogu i Ojczyźnie, lecz służymy „Bogu i Ojczyźnie“, bo i Ojczyzna jest „służebnicą Pańską“. Bóg więc i Ojczyzna“, to nie dwa hasła, to jedno hasło, to jeden zew, to jeden program, stąd właśnie jedność ideologii sokolej!...“.



Ćwiczenia młodzieży żeńskiej Gniazda VI (Czerniaków) w Warszawie 25.IX. 38 r.

Autor podkreśla charakter bezpartyjny Sokoła, co stawia go, jak się wyraża, na drodze ku zjednoczeniu wszystkich Polaków. „Sokół świadom jest w pełni wielkiej misji, jaka go czeka, misji „zjednoczenia poważnionego społeczeństwa“ — bo duch Sokoła, to duch wielki, duch wzniosły, wyższy nad opary egoizmu, partykularyzmu i partyjnictwa, czysty dech lazurów, dech Boży...“.

Autor podkreśla, że motorem działania Sokolstwa jest „Służba Ojczyźnie, ofarna, bez myśli o nagrodzie, heroiczna“, i dodaje piękne słowa: „Teraz rozumiemy, dlaczego stanowiska w Sokole są bezpłatne; za heroizm się nie płaci!..“.

Wskazawszy, że w warunkach pokojowych normalną formą służby względem ojczyzny są dla Sokoła ćwiczenia gimnastyczne“, autor czyni bardzo głębokie, piękne uwagi o znaczeniu gimnastyki, poczem szeroko mówi o sokolim pojmowaniu zdrowego ducha w zdrowym ciele,

przy czym podkreśla jako warte uwagi, że Sokół nie przyjmuje do swych szeregów ludzi, którzy z jakichkolwiek względów są niebezpieczni dla Polski albo są jej zakałą.

Pięć ostatnich rozdziałów pięknego swego dzieła autor poświęca omówieniu stosunku Sokolstwa do chrześcijaństwa, do Kościoła Katolickiego, Akcji Katolickiej i Sodalicji Marjańskiej i stwierdza, że Sokolstwo nie tylko „zajmowało zawsze i nieugięcie zajmuje po dziś dzień — stanowisko chrześcijańskie", nie tylko „trwało niewzruszenie i trwa po dzień dzisiejszy przy Kościele Rzymsko - Katolickim", ale ustosunkowuje się życzliwie do Akcji Katolickiej, szczególniej w jej walce z komunizmem, oraz wykazuje nie jedną cechę wspólną z Sodalicją Mariańską, przez cześć swą dla Matki Boskiej, która nie jest chwilową egzaltacją ,ale tak dalece „wykwita z ideologii Sokoła", że autor określa Sokolstwo polskie, jako „mit rycerstwa chrześcijańskiego średnich wieków".

„W kimkolwiek tli iskra Boża, komukolwiek nie są zgoła obojętne wielkie interesy ludzkości w ogóle, a Ojczyzny naszej w szczególności — kończy swe dziełko uczony ksiądz profesor, ten będzie z całej duszy pragnął, aby idea, która Sokołów wiodła... potrafiła ogarnąć całą Polskę", i nie ulega wątpliwości, że dziełko ks. prof. Pawła Siwka walnie się do tego przyczynić może. Wydane przez tak poważne zrzeszenie, jak O.O. Jezuici, może skłonić wielu do zapoznania się z Sokołem i do pracy sokolej, a w każdym razie wsławi imię Sokolstwa szeroko w świecie polskim z miejsca tak niepodejrzanego o puste i nieuzasadnione pochwały, jak katedra na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie.

Sokolstwo powinno być głęboko wdzięczne ks. profesorowi za jego broszurę, która stała się pierwszorzędnym zdarzeniem w naszym Sokolim życiu. Uczcimy Przewielebnego Ojca Siwka, gdy zapoznamy się z jego dziełkiem i w interesie naszym własnym rozpowszechnimy znajomość jego bardzo szeroko po Polsce.

„Niech Św. Andrzej Bobola — zakończymy słowami autora — roztoczy swą opiekę nad Polskim Sokołem...". *Dr I. Kozielewski.*

P.S. Świetna broszurka ks. prof. Siwka „Sokół i jego ideologia" jest do nabycia w Wydziale Wydawniczym, za cenę 0.50 zł. Służyć może znakomicie do odczytów i referatów w gniazdach!

Wieczna groźba nad światem

Opanowanie Rosji przez komunistów nie wyczerpało ich zaborczych planów. Swierdłow - Nachamkes, członek Centralnego Komitetu R. K. P. i członek Rady Komisarzy Ludowych, zwołuje w marcu 1919 r. międzynarodowy zjazd komunistyczny do Moskwy. Na tym zjeździe powstaje III-cia Międzynarodówka, przyjmująca nazwę *Komunistycznej Międzynarodówki (Komintern).* Międzynarodówka ta sięga po wpływy wśród mas robotniczych całego świata i ogłasza, jaka swój cel, podbicie metodą rewolucyjną *wszystkich państw* w celu utworzenia „Światowego Związku Sowieckiego". Mamy więc tu do czynienia z *imperializmem* czystej wody, przybranym w czerwoną płachtę haseł rzekomego „wyzwolenia proletariatu".

Komunistyczna Międzynarodówka (Komintern) *kierowana jest przez władze Rosyjskiej Komunist. Partii, a finansowana przez rząd sowiecki, służąc jako organizacja rewolucyjna na terenie innych państw i wypełniając rozkazy czerwonej Moskwy.*

Wprawdzie Lenin, Stalin i inni bolszewicy wielokrotnie zapewniali, że Komintern jest niezależną, „prywatną“ organizacją, ale mistyfikacja bolszewików na tym właśnie polega, że pod maską rządu sowieckiego utrzymują pokojowe dyplomatyczne i handlowe stosunki z innymi państwami, a przez Komintern organizują w tychże państwach rozruchy i zamachy rewolucyjne, czyli prowadzą wojnę metodą rewolucyjną. Przy tym wszystkie poselstwa, konsulaty i misje handlowe sowieckie są w rzeczywistości ośrodkami szpiegostwa i propagandy wywrotowej, a często mieszczą się w nich sztaby akcji wywrotowej.



Zlot w Żyrardowie: Młodzież męska w defiladzie, prowadzi ś.p. dh naczelnik Hermanowski.

Przez lata całe jedni i ci sami ludzie zasiadają w kierownictwie partii komunistycznej, w rządzie sowieckim i w Kominternie, a w 1935 r. na VII-ym Kongresie Kominternu Stalin był witany, jako wódz „światowego proletariatu“ i wódz „światowej rewolucji“, jako szef rządu sowieckiego i jako kierownik Kominternu — w jednej osobie.

Mijają lata, przechodzą kongresy „międzynarodowe“ za kongresami, mordują się wodzowie komunizmu wzajemnie (słynne „procesy“) lecz system organizacji: partia — rząd — Komintern, pozostaje bez zmiany i wytęża wszystkie siły na pogrążenie całego świata w odmętach rewolucji.

Stałe „komitety“ rządzą nadal komunistyczną akcją wywrotową, nie tracąc głównego celu z oczu.

Przed opisaniem działalności organizacji światowego komunizmu, należy wyjaśnić kilka określeń, bez czego skomplikowana organizacja komunizmu byłaby niezrozumiała. Otóż, każda pozornie samodzielna organizacja komunistyczna (jak Komintern, partie komunistyczne, państwo S.S.S.R., rozmaite pomocnicze Międzynarodówki, mają swe własne komitety kierownicze i własne biura, zwołują osobne zjazdy i kongresy, wydają własne pisma.

Światową organizację komunistyczną tworzą łącznie:

1) *Partia komunistyczna Związku Sowieckiego*, z Centralnym Komitetem, kierowanym przez „*Politbiuro*", czyli biuro polityczne, które podlega bezpośrednio Stalinowi.

2) *Rząd Związku Sowieckiego*, którego władzę wykonywują członkowie *Prezydium Najwyższej Rady i Rady Komisarzy Ludowych*. (Wspominaliśmy wyżej o ścisłym stosunku z partią komunistyczną Związku Sowieckiego).

3) *Komintern*, czyli *Komunistyczna Międzynarodówka*, zwana też III-cią Miedzynarodówką, kierowana przez Komitet Wykonawczy, który sam jest kontrolowany przez *prezydium*.

Partia komunistyczna w S. S. S. R., kierowana przez „politbiuro", jest olbrzymim aparatem, opanowującym z jednej strony masy ludowe Rosji, z drugiej — po przez Komintern — rewolucjonizując świat, a przez rząd S. S. S. R., eksploatując bogactwa olbrzymiego terenu państwowego. Rząd sowiecki, poza zadaniami utrzymania komunizmu jaknajdłużej przy władzy, poza wszystkimi sprawami polityki wewnętrznej, jest w polityce zagranicznej wygodnym parawanem dla partii komunistycznej i jej międzynarodowych ekspozytur. Z partią komunistyczną żaden rząd na świecie nie chciałby utrzymywać dyplomatycznych stosunków, a rząd sowiecki, jako „rząd" olbrzymiego państwa, ma za granicą poselstwa, konsulaty, misje handlowe, delegację w Lidze Narodów, kieruje tajną policją (G. P. U.) za granicą, korzysta z nietykalności dyplomatycznej, dysponuje kurierami dyplomatycznymi — słowem, korzysta z przywilejów dyplomatycznych każdego rządu.

Ale rząd sowiecki ma jeszcze jedno, najważniejsze zadanie. Obowiązkiem jego jest dostarczanie *środków materialnych* dla biur Kominternu, dla całej olbrzymiej organizacji wywrotowej Kominternu i jego zagranicznych agend, dla opłacania personelu rewolucyjnego w partiach komunistycznych poszczególnych krajów, utrzymywania setek „biur", zakładania i wydawania pism, wydawania książek, broszur, ulotek, opłacania bojówek itd. itd. Są to olbrzymie sumy, wyciskane krwawą dyktaturą i wszelką przemocą z ludu rosyjskiego, który z goryczą mówi, że sam nie dojada, ale za to musi mieć „na utrzymaniu" rewolucję hiszpańską, chińską itp.

Ale komuniści sowieccy, dostarczając środków materialnych (pieniędzy, broni, wydawnictw) partiom komunistycznym innych krajów, stawiają im kategoryczne żądania:

„Masy powinny wiedzieć, że to nie jutro, lecz właśnie dziś winny dać dowody bezwzględnej wiary rewolucyjnej i przywiązania do Związku Sowieckiego". (**Internationale Communiste,** zeszyt 6, str. 432, rok 1932).

„XIII plenarne zebranie Kominternu (I. K. K. I. = Ispołnitielnago Komitieta Kommunisticzeskago Internacionała) wzywa wszystkie narody, reprezentowane w Kominternie, wzywa pracujących całego świata, aby z całym zaparciem się siebie zerwały się do obrony S. S. S. R. przed koalicją imperialistyczną". (Sowiecka **Prawda** z dnia 4 stycznia 1934 r., tezy XIII plenarnego zebrania Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Międzynarodówki).

„Trzeba również zmobilizować masy ludowe poza Rosją do obrony S. S. S. R." (idem).

Sprawa więc jasna. Wyznawcy komunizmu w innych państwach (np. w Polsce) obowiązani są do „zaparcia się" własnej Ojczyzny, a służenia „z bezwzględną wiarą rewolucyjną" czerwonej Moskwie.

W 1938 r. nastąpiło oficjalne rozwiązanie przez Komintern nielegalnej K. P. K. w Polsce, głośno reklamowane przez socjalistyczne i prokomunistyczne pisma, jako dowód usunięcia niebezpieczeństwa komunistycznego dla Polski. Przyczyny rozwiązania K. P. P. przez Stalina są trojakie: 1) powstanie trockistowskiej opozycji w K. P. P., 2) przenikanie policji polskiej, 3) decyzja przejścia w Polsce całym frontem do taktyki „antyfaszystowskiego frontu ludowego". Cały szereg komunistów-stalinowców otrzymał z Moskwy rozkaz wejścia do legalnych organizacji socjalistycznych, wzgl. do socjalizujących, a więc do P.P.S., do związków zawodowych, do T.U.R., do ruchu spółdzielczego, do lewicy w Stronnictwie Ludowym, do Z.N.P. etc. Taktykę tę należy uznać za specjalnie niebezpieczną, gdyż może doprowadzić do zbolszewizowania legalnych masowych organizacyj, które bynajmniej komunistycznymi nie są. Zarazem Komintern, działając w porozumieniu z IV Oddziałem Sztabu Generalnego Sowieckiego, reorganizuje K. P. P., tworząc z K. P. P. organizację bojową, dywersyjno-terrorystyczną. Wszelkie więc twierdzenia o „nieistnieniu", o tem, że nie ma niebezpieczeństwa komunistycznego, należy kłaść na karb zręcznej propagandy sowieckiej.

Robotnicy na całym świecie wzywani są przez komunistów do „stanowienia samym o swoim losie", na wzór tego, jak to rzekomo ma miejsce w Rosji sowieckiej. Warto więc przypomnieć, co pisze o tym *„Kalendarz Komunistyczny"*, wydany w Moskwie na użytek wewnętrzny:

„Komunistyczna partia uważa, że związki zawodowe są dla klasy robotniczej szkołą komunizmu... Jeśli w ruchu zawodowym były do rozstrzygnięcia poważniejsze zagadnienia, to wyższe władze partii komunistycznej załatwiały te sprawy na swych zjazdach". (**Kaliendar Kommunista** na 1927 god. Moskwa 1927).

Mamy więc oficjalne przyznanie się, że tam, gdzie rządzą komuniści (Rosja), nie robotnicy decydują o ważniejszych sprawach robotniczych, lecz „wyższe władze partii komunistycznej".

Podobnie rzecz przedstawia się i w komunistycznym ruchu rewolucyjnym, kierowanym przez Komintern: nie robotnicy decydują o międzynarodowej organizacji komunistycznej, lecz zawodowi rewolucjoniści, mianowani i opłacani przez czerwoną Moskwę.

W ten sposób kierownicy komunizmu zapewnili sobie sprawną międzynarodową organizację rewolucyjną, posłusznie idącą po nakazanej linii działania.

(d. n.). K.

W 60-lecie junactwa bułgarskiego

W marcu bieżącego roku Junacy bułgarscy święcili 60-lecie odzyskania niepodległości, do której i oni się przyczynili.

Dnia 3.II. 1878 roku we wsi San Stefano, obok Stambułu, Turcy kapitulowali, zrodziła się nowa Bułgaria i dzień ten jest zapisany złotymi literami w sercach wszystkich Bułgarów. Swoboda Bułgarska zrodziła się z krwawej walki o wolność. 500-letnie oczekiwanie i zmaganie o swobodę zrobiło swoje, zaś od dnia 3.III. 1878 rozpoczął naród Bułgarski nowe życie, w kraju ojczystym, którego Europa nie znała, bo na mapie widniało przez 500 lat tylko Otomańskie Imperium.

Pierwszy historyk Bułgarski, Ojciec Paisis, starał się obudzić naród z odrętwienia i, wędrując od wsi do wsi, przedstawiał wszędzie sławną historię Bułgarskiej przeszłości, kolportując przy tym książeczki, zawierające opis świetności dawnej sławy Bułgarskiego narodu. Rozpoczynała się ona następującymi słowami: „O nierozumny człowieku! Dlaczego wstydzisz się nazywać się Bułgarem, gdy twoi Ojcowie mieli swoich królów i biskupów, a wiele narodów płaciło im daninę".

Ciężka była praca wskrzesicielska, gdyż ujarzmienie narodu Bułgarskiego było dwojakie: fizyczne przez Turków, zaś duchowe przez Greków. Uciemiężyciele byli za silni i dlatego zbudzenie do uświadomienia było ciężkie i powolne.

Każde powstanie przynosiło nowe ofiary, a Turcy byli coraz bardziej okrutni. Palili całe wsie i miasta, ludzi wbijali na żelazne rozpalone pale, zabijali dzieci w łonach matek. Obywatele niektórych wsi i miast, jak naprzykład: Batak, Bracigovo, Klisura i inne, byli tysiącami zabijani na palach jak bydło, albo też w kościołach i szkołach żywcem paleni. Tak samo było w ostatnich dniach krwawej majowej rewolucji roku 1876, gdy wszystkie rzeki w Bułgarii płynęły krwawymi strumieniami. Wreszcie wstrząsnęło się na takie postępowanie „humanitarne sumienie Europy", że tam na Bałkanie niszczony jest najbardziej bestialskim sposobem cały naród. Oburzenie ogarnęło Anglików, gdy dyplomata Gladstone w swoich mowach w parlamencie i na zgromadzeniach, oraz w broszurach pokazał światu okrucieństwa Turków i nieludzkie mordy. Podobną czynność rozwijał Wiktor Hugo we Francji, oraz wielu innych w różnych państwach, Aż przemówiła polityka, i Rosja, z Aleksandrem II, przez Bułgarów Oswobodzicielem zwanym na czele — wypowiedziała Turcji wojnę. Pociągnęła ona za sobą ciężkie boje pod Świszczową, Warną, Plewną, Sofią, legendarną Szipką, oraz Starą Zagórą, gdzie Bułgarscy legioniści odznaczyli się szczególnie.

Na górze św. Nikoły powstały w roku 1878 słowa Bułgarskiego hymnu: „Szumi Marica okrwawiona".

Tak zostało założone trzecie królestwo wszystkich Bułgarów.

Obecnie w roku jubileuszowym naród Bułgarski z dumą patrzy na przeszłość i w przyszłość.

R. Tlolka.

Bomby nad miastem

Wojnę nowoczesną, wojnę „totalną" — cechują przede wszystkim napady bombowców na miasta. Celem tych napadów jest głównie wywarcie demoralizującego wpływu na ludność, ponadto zaś — niszczenie węzłów kolejowych, fabryk, lotnisk, magazynów itp.

Bombardowanie ośrodków wojskowych zawsze pociąga za sobą straty ludności cywilnej, to trzeba sobie dobrze uświadomić i być do tego przygotowanym. Naloty bombowe odbywać się będą w dzień i w nocy.

Według obecnych poglądów, panujących w taktyce lotniczej, wykonanie tych nalotów przedstawia się następująco. Wyprawa bombowa dzienna na duży cel składa się najmniej z jednego dywizjonu bombowego (zazwyczaj 3 eskadry po 6—9 samolotów), a częściej z 2-ch, 3-ch, lub 4ch dywizjonów. Zatem na miasto nalecieć może i do 100 samolotów w szerokim ugrupowaniu.

W zależności od pogody oraz czynnych środków obrony przeciwlotniczej (stwierdzonej w czasie poprzednich nalotów lub lub drogą wywiadu) wyprawa leci na małej, średniej lub dużej wysokości. Przy dobrej pogodzie nieprzyjaciel najczęściej poleci nad dużym miastem na wysokości około 3000 m., w obawie przed artylerią przeciwlotniczą; przy dużym zachmurzeniu poleci pod chmurami lub też nad chmurami i wyłoni się z nich bezpośrednio przed miastem. Celność bombardowania z wysokości 2000 m. jest stosunkowo mała, *jednak każda* bomba zrzucona na gęsto zaludnione miasto jest skuteczna.



Fragment z trojaka tańczonego przez druhny Gniazda VI (Czerniaków) w Warszawie. W pierwszej trójce dhna Nacz. Z. Nowakowska

W mieście tymczasem od 10 minut panuje już stan alarmu przeciwlotniczego; od zachowania się ludności w czasie alarmu zależą w bardzo dużym stopniu skutki bombardowania. W chwili dolatywania samolotów do miasta rozlega się huk dział przeciwlotniczych, armatek i karabinów maszynowych. Jednocześnie padają bomby, wali się jakiś dom, wybuchają pożary; jeden, dwa lub więcej samolotów nieprzyjacielskich zestrzelonych spada w płomieniach na miasto. Trwa to wszystko dwie, trzy minuty; potem słyszy się sygnały straży pożarnej, karetek pogotowia. Miasto przystępuje do leczenia odniesionych ran, liczenia poniesionych strat. Jednocześnie lotnictwo myśliwskie ściga wyprawę bombową, by dopaść wroga choćby w drodze powrotnej i uszczuplić jego siły.

W nocy lotnictwo bombowe działa pojedyńczymi samolotami, w krótkich odstępach czasu, zasadniczo na małych wysokościach, 500 — 1000 m. Jest to działanie nękające. Oto około północy rozlega się huk bomb lotniczych i strzałów OPL; po 10—15 minutach nowy warkot silników targa nerwami, i tak do świtu samego miasto przeżywa krótkie, lecz stale powtarzające się bombardowanie. Nocne bombardowanie jest dla wykonawców trudniejsze; celność jego jest bardzo mała, jednak i obrona w nocy jest trudniejsza.

Jakież są skutki bombardowania? Materialne i moralne; jedne i drugie mogą być różne.

Bomba 100 kg, trafiając w dom murowany, przebija dach i dwa piętra. Bomba 300 kg, przebija czteropiętrową kamienicę i zatrzymuje się dopiero w piwnicy. Bomby burzące, (50, 100 i 300 kg), trafiając w jezdnię i chodniki, tworzą wyrwy o szerokości do 4 metrów i głębokości około 2 m, niszcząc urządzenia kanalizacyjne, gazowe i elektryczne.

Godnym uwagi jednak jest właśnie przykład Madrytu, który mimo częstych nalotów nieprzyjacielskich, pomimo zniszczeń i strat, poniesionych wskutek bombardowania lotniczego, do dziś nie uległ wobec swych przeciwników. Napady lotnicze i bombardowania nie wpłynęły decydująco na jego stanowisko.

Do skutków bombardowania należą straty w ludności, zabici i ranni. Doświadczenia jednak wielkiej wojny wykazały, że znacznie większa jest ilość strat ludzkich, spowodowanych *przez popłoch w chwili napadu lotniczego*, jak przez samo bombardowanie. Dlatego też opanowanie popłochu jest najistotniejszym zagadnieniem obrony przeciwlotniczej miast.

Wpływ moralny nalotów bombowych jest bardzo doniosły. W czasie wojny światowej zniszczenia materialne i straty w ludziach na skutek bombardowań lotniczych były stosunkowo małe, natomiast wpływ moralny wyrażał się w ogromnym obniżeniu wytwórczości w napadanych obszarach (nieraz do 75%) wskutek niestawienia się do zakładów pracy w nerwowym i płochliwym nastroju, a także w masowych ucieczkach z miast.

Jeżeli ludność nie będzie odpowiednio wychowana, można w przyszłej wojnie oczekiwać całkowitego obezwładnienia przemysłu, co może bezpośrednio przyczynić się do przegrania wojny. Wojnę prowadzi obecnie cały naród, stra-

ty więc muszą być siłą rzeczy na froncie i na tyłach. Z tym trzeba się liczyć, trzeba umieć patrzeć mężnie niebezpieczeństwu w oczy i starać się uczynić wszystko, aby straty zmniejszyć.

Czy jest to możliwe? Bezwzględnie, tak! Zdaniem generała Fullera, doświadczonego obrońcy Londynu, trzeba tylko urzeczywistnić następujące składniki obrony: organizację władz miejskich, organizację ludności, bezpośrednie środki obrony.

Można śmiało twierdzić, że porządek i karność pozwolą opanować niebezpieczną psychozę popłochu i zmniejszyć straty, oraz że społeczeństwo musi wydać i to nawet duże sumy na środki obrony przeciwlotniczej i na własne silne lotnictwo. X.

Z ŻYCIA SOKOLSTWA

DZIELNICA MAZOWIECKA

Dzielnica Mazowiecka w Okólniku nr 16/109/38 z dn. 6 paź. 1938 r. podaje:

Przewodnictwo Dzielnicy wysłało **na ręce** Prezesa Sokołów Zaolzańskich Dha dr **Leona Wolfa** w Cieszynie następujące pismo:

„Zacny Druhu Prezesie! W historycznej chwili pomyślnego zakończenia walk o polskość Śląska, Sokolstwo Polskie dumne z roli, jaką w tych walkach odegrało Sokolstwo Zaolzańskie, z Wami Druhu Prezesie na czele, wyraża gorącą radość z powodu usunięcia kordonu, dotychczas przymusowo dzielącego nasze Związki i wita całym sercem powrót Wasz do wspólnych szeregów, do dalszej służby dla rozwoju i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Czołem!“.

Gniazdo Radom Okręgu Kieleckiego wydało za zezwoleniem Władz Sokolich **nuty z muzyką,** marsza kompozycji Dha Włodzimierza Mierzejewskiego do słów wiersza pt.: „Sokoli“, poety-narodowca Dha Konstantego Dobrzyńskiego. Dochód ze sprzedaży tego wydawnictwa przeznaczony jest na zakupno placu w Radomiu, na którym ma być wybudowana Sokolnia.

Popierając w pełni te szlachetne zamiary Gniazda w Radomiu, ze swej strony zalecamy gorąco Zarządom Gniazd, aby zechciały nie tylko same zakupić ten utwór, ale starać się rozsprzedać wśród Druhów i naszych sympatyków.

Przewodnictwo Związku przesłało nam okólnik P.U.W.F. i P.W. nr 550/500 Zaop. IV. z dn. 10.IX. 1938 r., uzupełniający instrukcje o **korzystaniu ze zniżek kolejowych** przy przejazdach w sprawie wychowania fizycznego, które w obszerniejszym streszczeniu poniżej podajemy:

a) Władze centralne organizacji i związków pw. i wf. przesyłać będą do P.U.W.F. i P.W., a władze niższych szczebli organizacyjnych tych organizacji i związków do właściwych Okręgowych Urzędów W.F. i P.W. (równorzędnych) zawiadomienia, w których należy dodatkowo podać:
1. nazwę organizacji (związku) pw. i wf.,
2. dokładne miejsce kursu (obozu) st. kol., ul. i nr domu,
3. nr poz. wykazu (planu) ogólnego na okres zimowy 1938/39,
4. termin trwania (od — do) i ilość turnusów,
5. ilość uczestników,
6. nazwisko i imię kmdta kursu (obozu) i instruktora z wymienieniem jego kwalifikacji.
7. program wyszkolenia.
Dane te należy przedstawiać właściwym wojskowym władzom wf. i pw. w terminie na 4 tygodnie przed rozpoczęciem danego kursu (obozu). Przedstawianie tych zawiadomień obowiązuje organizacje pw. i związki spor-

towe tylko dla kursów i obozów wf. i pw.; nie obowiązuje dla zbiórek wyszk. i zawodów sportowych.

b) Obóz względne kurs wf. i pw. może być uruchomiony, o ile ma zapewnionych conajmniej 10 uczestników, przy czym czas trwania obozu (kursu) musi wynosić conajmniej 6 (sześć) dni.
Obozy (kursy) powinny być możliwie skoszarowane wzgl. zgrupowane w jednym lub kilku pobliskich obiektach.

c) Każdy kmdt kursu (obozu) wf. i pw. obowiązany jest prowadzić dziennik kontroli zajęć w/g wzorów, ustalonych przez daną organizację (związek).

d) Po ukończeniu kursu (obozu) dana organizacja przedstawia sprawozdanie w/g wzoru nr 2 do właściwego Okręgowego Urzędu W.F. i P.W. (równorzędnych), na terenie którego znajduje się siedziba danej organizacji, natomiast sprawozdania z obozów organizowanych centralnie przez Zarządy główne powinny być przedstawiane do P.U.W.F. i P.W., a tym samym samowolne zmiany miejscowości, czasu trwania, oraz ilość turnusów są niedopuszczalne.

e) Ewentualne odwołania kursów, obozów wf. i pw., zmiany miejscowości, czasu trwania, ilości turnusów itp., muszą być uprzednio zgłaszane i zatwierdzane przez P.U.W.F. i P.W.

f) W wypadkach stwierdzenia niewłaściwego wykorzystania zaświadczeń, względnie nadużyć oraz przekroczeń moich zarządzeń i ewent. stwierdzenia, że uczestnicy danego obozu (kursu) nie biorą czynnego udziału w programowych ćwiczeniach, a przyjechali tylko dla celów rozrywkowo-wypoczynkowych, należy w drodze dyscyplinarnej tych uczestników wykluczyć z obozu odbierając im zaświadczenia. Stwierdzenia nadużyć i przekroczeń przy stosowaniu ulgowych przejazdów kolejowych, należy ujmować w sprawozdaniu do władz wojsk. wf. i pw.

g) Ulgowe przejazdy kolejowe na zbiórki wyszkoleniowe odbywać się mogą na odległość najwyżej do 100 km.
Jedynie na Kresach wschodnich przy przejazdach na zbiórki wyszkoleniowe do jednej ze stacji położonych na wschód i północ od linii przebiegającej przez stacje kolejowe Sokółka — Krynki — Hajnówka — Zabinka — Dorotycze — Steblo — Hołoby — Sienkiewiczówka — Radziwiłłów, mogą być wystawiane zaświadczenia na odległość do 150 km.

h) Górna granica wieku dla instruktorów została podwyższona do 55 lat. Równocześnie ustalam obowiązek prowadzenia „Dziennika czynności“ przez instruktorów organizacji (związków) pw. i wf., (wymienionych na str. 24 Instrukcji P.K.P. nr H — 1a poz. 59), analogicznie jak dla instruktorów organizacji, związków i stowarzyszeń współpracujących P.U.W.F. i P.W., w myśl instrukcji P.U.W.F. i P.W. nr 550/94, (Og. z 30 października 37 r. pkt. 4 lit. d) wzór jak zał. nr 3.

i) Zaświadczenia na ulgowe przejazdy kolejowe należy wystawiać ściśle w myśl obowiązujących postanowień podanych w instrukcji P.K.P. nr H — 1a poz. 59 roz. II i Instr. P.U.W.F. i P.W. nr, 550/Og. 37. rozdz. VII. Korzystający z ulgowych przejazdów kolejowych w celach wf. i pw. powinni ściśle stosować się do pouczeń umieszczonych na odwrotnej stronie każdego zaświadczenia.

j) Przejazdy kolejowe odbyte na podstawie zaświadczeń nienależycie wypełnionych (należy wypełniać przez kalkę), skreślonych lub poprawionych, bez odpowiedniego wypełnienia rubryk co do posiadania legitymacji członkowskich oraz bez wpisania n-rów tych legitymacji, n-rów obozów (kursów) z ogólnego planu (wykazu) zatwierdzonego przez P.U. W.F. i P.W., bez dokładnego określenia celu podróży, bez podpisu i pieczęci wystawcy, podpisu właściciela zaświadczenia — nie będą honorowane. Wydanie ulgowego biletu kolejowego przez kasjera stacji kolejowej, pomimo tych nieformalności, w niczym nie zwalnia korzystającego z takiego zaświadczenia z konsekwencji, wynikających z tytułu niewłaściwego wykorzystania dowodu na ulgowy przejazd kolejowy.

W zrozumieniu postanowień § 17 Taryfy osobowej cz. I i § 51 Taryfy osobowej cz. II przejazdy takie traktowane są przez władze kolejowe jak przejazdy dokonane bez ważnego biletu i za taki przejazd musi być uiszczona opłata karna poza konsekwencjami sądowo-karnymi w wypadkach stwierdzenia nadużyć.

Ulgowe przejazdy kolejowe w celach wf. i pw. są wielką pomocą państwową dla organizacji i związków pw. i wf., i muszą być jaknajlojalniej wykorzystane tylko do celów wyszkoleniowych, wynikających z ogólnych planów szkolenia P.U.W.F. i P.W.

Zaznaczam, że pomimo wyczerpujących postanowień ogłoszonych w obowiązujących instrukcjach i zarządzeniach o sposobie stosowania ulgowych przejazdów kolejowych tylko w celach wyszkoleniowych wf. i pw., wojskowe władze wf. i pw. oraz kolejowe organa rewizyjne stwierdziły w ubiegłych okresach szkolenia cały szereg wypadków niewłaściwego wykorzystania zaświadczeń przez członków organizacji i związków.

Wszyscy członkowie organizacji, związków muszą zrozumieć, że każde przekroczenie postanowień instrukcji o ulgowych przejazdach kolejowych jest nietylko działaniem na szkodę Skarbu Państwa, ale jednocześnie podważaniem autorytetu organizacji (związku) i działaniem na szkodę całej organizacji (związku). Obok kontroli władz państwowych powinna powstać samokontrola wszystkich członków organizacji (związku) pw. i wf. celem zapobieżenia podobnym wypadkom na przyszłość, które ostatnio zaczęły przybierać charakter masowy.

Wydając niniejsze zarządzenie apeluję do dobrej woli i obywatelskiego stanowiska członków wszystkich organizacji (związków) wf. i pw., by zniżki kolejowe były wydawane tylko dla tych celów, na jakie zostały przeznaczone.

Dyrektor Państwowego Urzędu
Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk.
w z.
(—) **Klementowski ppłk.**



Ćwiczenia druhen Gniazda VI (Czerniaków) w Warszawie, dn. 25.IX. 38 r.

Dzielnica Mazowiecka w Okólniku nr. 15 z dn. 20 września br. podaje:

W m. listopadzie br. upływa **20 lat od chwili wyzwolenia Ojczyzny** z długoletniej niewoli. Rocznicę tej wielkiej chwili święcić będzie uroczyście cały Naród Polski — święcić ją winno również Sokolstwo. Dlatego też Przewodnictwo Związku wzywa wszystkie Gniazda, aby niezależnie od czynnego udziału w obchodach ogólno-narodowych, urządziły w sokolniach swych dla członków i zaproszonych przedstawicieli miejscowych władz i społeczeństwa obchody specjalne Sokole pod nazwą „Akademii", „Wieczornicy" lub tp. Na obchody takie winny się składać pokazy gimnastyczne, śpiew, deklamacje itp., zależnie od warunków miejscowych, a nadto referat, obrazujący odrodzenie Państwa Polskiego. Przewodnictwo Związku nadmienia nadto, że wobec prawdopodobnego uruchomienia na dn. 11 listopada dużej ilości pociągów popularnych ze wszystkich stron kraju do W-wy, zamierza zwołać na ten dzień doraźny Zlot Sokolstwa w W-wie, celem udziału w wielkim pochodzie narodowym. Bliższe polecenia w sprawie Zlotu podane będą w numerze październikowym „Przewodnika".

W kursie instruktorskim w Skarżysku urządzonym przez Dzielnicę w czasie od 18 do 31 lipca br. uczestniczyli następujący Druhowie: Gołębek Tadeusz z Starosielec (okr. Białostocki), Gębski Zdzisław ze Skarżyska, Mieszuk Stanisław z Chlewisk, Nowak Mieczysław z Ostrowca Kieleckiego, Piekarski Edward z Radomia, Trzaskowski Edward ze Skarżyska (wszyscy Okr. Kielecki), Bednarczyk Józef z Lublina, Ginras Antoni z Lublina (obaj Okr. Lubelski), Pech Brunon z Łodzi (Okr. Łódzki), Jur Jerzy z W-wy, Kraśniewski Stanisław z W-wy, Wejrauch Ryszard z W-wy, Sierakowski Stanisław z Rawy Maz., (wszyscy Okr. W-ski), Kowalewski Witold z Zamościa (Okr. Zamojski).

Ponadto przydzieleni przez Przewodnictwo Związku Dhowie: Kamalski Ignacy z Holandji (Zw. Sokolstwa we Francji), oraz Sołtys Franciszek i Wołoszek Otton ze Związku w Czechosłowacji.

W kursie instruktorskim w Końskich urządzonym przez Dzielnicę w czasie od 16 do 29 maja br. uczestniczyły następujące Druhny: z Okr. Częstochowskiego: Dzidowska Cecylia, Kaniewska Bronisława z Częstochowy, Bartolewska Cecylia z Rakowa, Polakówna Władysława z Radomska, z Okręgu Kieleckiego: Krysiakówna Maria z Kielc, Stępniówna Irena z Kielc, Majewska Zofia z Kielc, Lewicka Jadwiga ze Starachowic, Owczynnikówna Maria ze Skarżyska Kamiennej, Łukasikówna Irena z Opoczna, Bilska Jadwiga z Końskich, Kozłowska Natalia z Końskich, z Okręgu Łódzkiego: Adamczewska Natalia z Pabianic, Przybylska Maria ze Zduńskiej Woli, Panke Eugenia z Łodzi, Prycówna Helena z Rudy Pabianickiej, Okręg Lubelski: Wojciechowska Barbara z Puław, Brygałówna Janina z Lublina, z Okręgu Warszawskiego: Bakówna Teodozia z Mszczonowa, Kuczyńska Janina z Grójca, Rajkowska Halina z Raciąża, z Okręgu Wileńskiego: Jurewiczówna Antonina z Wilna, z Okręgu Zamojskiego: Somczykówna Walentyna z Tomaszowa Lubelskiego.

Wyżej wymienieni Druhny i Druhowie otrzymają po roku pracy w Gnieździe oryginalne zaświadczenia z wyszczególnieniem przedmiotów wysłuchanych i uzyskanych stopni. Zarządy Gniazd zechcą uprzystępnić swym kursistom pracę w Gnieździe w zakresie ich przygotowania do prowadzenia ćwiczeń w dziale wychowania fizycznego, a po roku pracy na żądanie wydać zaświadczenie o pracy w Gnieździe. Bez takiego zaświadczenia Przewodnictwo Dzielnicy zaświadczenia nie wyda.

Zawiadamiamy, że dotychczasowy **skarbnik Dzielnicy** Dh. Stawierej został zwolniony z tego stanowiska, ponieważ stan zdrowia nie pozwala i zmusza do dłuższej kuracji.

Przewodnictwo Dzielnicy powierzyło stanowisko skarbnika Dzielnicy Dhowi Franciszkowi Stankiewiczowi, który dnia 26.VIII br. objął urzędowanie.

Zlot Sokoli Okręgu Kieleckiego w Skarżysku - Kamiennej.

W niedzielę 11 września br. odbył się zlot Sokolstwa Okręgu Kieleckiego w Skarżysku-Kamiennej. Stał on się wielką manifestacją uczuć patriotycznych zarówno przybyłych uczestników, jak również i miejscowej ludności.

Zlot ten został zwołany zgodnie z

uchwałą ostatniej Rady Dzielnicowej, aby rok rocznie Okręgi urządzały zloty, a następnie z okazji 15 letniej rocznicy połączenia byłych 2 okręgów kieleckiego i radomskiego w jeden okręg kielecki, który to akt dokonał się swego czasu w siedzibie gniazda w Skarżysku.

Na zlot przybyły wszystkie gniazda okręgu kieleckiego w liczbie 202 druhów i 100 druhen, w tej liczbie młodzież sokola 63 chłopców i 30 dziewcząt. Również przybyła delegacja ze sztandarem z Warszawy z gniazda „Warszawa I". Z centralnych władz sokolich przybyli: z ramienia Przew. Związku wiceprezes Inż. M. Maksyś, a Przew. Dzielnicy Maz., Wicepr. Machowski, ppłk. Chełmicki, i Dudziń-

O godz. 9 rano, po przeprowadzonych próbach ćwiczeń, rozpoczęła się zbiórka drużyn na boisku Sokoła. Słowa komendy. Uczestnicy ustawili się w szeregi, wyniesiono sztandary i podniesiono na maszcie flagę narodową przy dźwiękach Hymnu Narodowego. Po złożeniu raportu przez Naczelnika Okręgu d-ra Z. Chmielewskiego, wicepr. Związku inż. M. Maksysiowi, ten udekorował prezesa gniazda w Skarżysku d-ha Józefa Sosnowskiego Z.O.S., zaś prezes okręgu dh Modest Grzybowski wręczył adresy uznania za wybitne zasługi przy budowie nowej sokolni następującym członkom: inż. W. Borowieckiemu, prezesowi gniazda w Kielcach za wykonanie planów, ze Skarżyska; naczelniczce M. Owczynikównie, dhom J. Biegalskiemu, J. Cygańskiemu, St. Fladzińskiemu, nacz. K. Kublikowi, Fr. Ławrynowiczowi, Fr. Sadalskiemu, B. Sadkowskiemu, Cz. Sobótce, i Wł. Tusiewiczowi.

Przy dźwiękach orkiestry i ze sztandarami na czele ruszono na Mszę św. do miejscowego kościoła parafialnego, w czasie której podniosłe kazanie wypowiedział kapelan Sokoła z Radomia, ks. Henryk Kaczewski.

Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie proporczyka młodzieży sokolej gniazda radomskiego.

Po wyjściu z kościoła odbył się pochód barwnych oddziałów sokolich przez ulice miasta Skarżysko-Kamienna, zakończony defiladą przed Władzami sokolimi i zaproszonymi przedstawicielami Władz Państwowych i Miejskich.

Wspólny obiad dla wszystkich uczestników zlotu i zaproszonych gości odbył się w Sokolni.

Po południu odbyły się zawody lekkoatletyczne na boisku „Sokoła", a popisy gimnastyczne z powodu niepogody w sali „Sokoła".

Ćwiczeniom tym przyglądała się licznie zebrana publiczność, gorąco oklaskując poszczególne fragmenty popisów druhów i druhen. Zlot ten, nowy gmach sokolni, i terenowe warunki, położenie Skarżyska w centrum okręgu kieleckiego i stacja węzłowa kolei państwowych sprawiają, że miejscowość ta staje się ośrodkiem życia sokolego Okręgu Kieleckiego.

A. Sędek.

Zarząd Okr. Warszawskiego w Okólniku nr 32/447 z dn. 17.VIII.38, podał następujący

Terminarz imprez Okręgowych na IV kwartał 1938 r. i I kwartał 1939 r.

27.XI. — zawody gimnastyczno-przyrządowe między Okręgiem W-wa, a Wileńskim w Warszawie.

2.XII. — zawody gimnastyczno-przyrządowe gniazdowe między Gniazdem W-wa I, a Gn. Pabianice w Warszawie.

Od 27—31.XII. — 5-cio dniowy kurs Wychowania fizycznego dla Dhów w Warszawie.

Od 6—8.I.39 r. 3-dniowy kurs przeszkoleniowy dla Naczelników Gn. w Warszawie.

Od 2—5.II — 4-ro dniowy kurs wychowania fizycznego dla Dhen Dzielnicy Mazowieckiej w Wilnie.

26.II. — 1-dniowy kurs dla Dhen — ćwiczenia Zlotowe na Zlot Dzielnicy Mazowieckiej w Wilnie.

26.III. — zjazd Nacz. dla przeglądu Okręgu przez Nacz. Dzielnicy.

Zarząd Okręgu Warszawskiego w Okólniku nr 38 z dn. 11 paź. 1938 r. podaje:

Zarząd Okręgu Warszawskiego na uroczystym zebraniu w dn. 5 bm. przy udziale delegatów Gniazd: W-wa I, V, VI, X, XI, XII, XIV, Grodzisk Maz., Marki, Milanówek, Włochy, uchwalił jednogłośnie wysłanie do Sokolstwa Polskiego na terenie Śląska Zaolzańskiego adresu treści następującej:

„W wiekopomnej i uroczystej chwili powrotu Zaolzia do Macierzy, Sokolstwo Okręgu Warszawskiego — przepełnione niewysłowioną radością i dumą narodową przesyła kochanej braci Sokolej Zaolzia wyrazy serdecznej wdzięczności i uznania za Jej niezłomny hart i wytrwanie w ciężkich, a owocnych wyzwoleńczych bojach o tryumf idei dziejowej sprawiedliwości, o honor Imienia Polskiego, o potęgę i wieczną chwałę Ojczyzny“.

2. Zarząd Okręgu uważając, że bardzo wiele pamiątek i dowodów życia Sokolego ginie bezpowrotnie w domach prywatnych, **postanowił zorganizować zbieranie z rąk prywatnych fotografii, wycinków z gazet o życiu Sokolim, żetonów** (zlotowych, pamiątek z różnych okazji) itp. i do kierowania jako kustosza, zaprosił Dha Naczelnika ppłk. Chełmickiego. Prosimy więc wszystkie Gniazda, lub Dhów i Dhny, posiadających pamiątki z lat dawnych, o nadsyłanie ich pod adresem Okręgu.

2 Na zebraniu w dn. 11 bm. między innymi poruszana była sprawa posiadania w Okręgu listy imiennej członków wszystkich Gniazd w Okręgach, w celu rozsyłania co pewien czas komunikatów, zawiadamiających o przejawach życia Sokolego, co niewątpliwie wpłynęłoby na zainteresowanie się członków sprawami Sokolimi.

2. **Ćwiczenia zlotowe dla Dhów i Dhen na Zlot Dzielnicy Mazowieckiej** w Wilnie 1939 r są już w Okręgu do nabycia, w cenie dla Dhów 50 gr., dla Dhen 50 gr.

5. **Zawody lekkoatletyczne** Okręgowe pięciobój Dhów i trójbój Dhen odbyły się dnia 2 bm. na boisku A.Z.S. Do zawodów stanęło 11 Dhów i 3 Dhny.

6. Zapotrzebowanie na instruktora.

Gniazdo W-wa X. im Jana III Sobieskiego ul. Gdańska 2 m. 22 poszukuje instruktora dla prowadzenia gimnastyki Dhów i młodzieży męskiej.

Kandydaci winni się zgłaszać bezpośrednio do Zarządu Gnizda X, ul. Barszczewska 4, celem omówienia bliższych szczegółów.

SOKOLSTWO POLSKIE ZAGRANICĄ

SOKOLSTWO POLSKIE WE WŁOSZECH

Depesza, po przyłączeniu Zaolzia

Pratolino, prov. di Firenze, Italia.

Dn. 2 października 1938 r.

Do

Przewodnictwa Związku Towarzystw Gimnastycznych Sokół w Polsce

Warszawa.

W dzień upragnionego przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski, Sokolstwo Polskie we Włoszech przesyła do Przewodnictwa Związku, oraz dla całego naszego Sokolstwa, radosne sokole pozdrowienie.

CZOŁEM!
Wicepr. T. Gałka

SOKOLSTWO POLSKIE WE FRANCJI, BELGJI I HOLANDJI

Depesza Związku, po przyłączeniu Zaolzia

Lens, dnia 24 października 1938 roku.

W doniosłej chwili dziejowej dla Polski i przyłączenia prastarej ziemicy piastowskiej — Śląska Zaolzańskiego, do Macierzy — Sokolstwo Polskie we Francji, Belgii i Holandii, śle wyrazy szczerej radości i serdeczną wdzięczność naszej idei sokolej, która przewodniczyła w oswobodzeniu Śląska Zaolzańskiego, składając przy tym W. Szan. Dh. Prezesowi wyrazy najgłębszego szacunku i zapewniła intensywną narodowo - wychowawczą pracę — dla wielkości i chwały naszej kochanej Ojczyzny — CZOŁEM!

Za Zarząd Związku Sokolstwa Polskiego
we Francji, Belgii i Holandii.
Prezes
Dr. Fr. Brabander

Walny Zjazd Rady Związku

W dumnej rocznicy wiekopomnego zwycięstwa oręża polskiego nad nawałą bolszewicką odbył się w Oignies 16-ty Walny Zjazd Rady Związku Sokołów Polskich we Francji, Belgii i Holandii.

Zjazd zaszczycili swą obecnością p. Konsul Marcinkowski w zastępstwie p. Kawałkowskiego Konsula Generalnego w Lille, p. Rejer prezes Rady Porozumiewawczej Polskich Związków we Francji. p. Dr. Dextes członek rady departamentalnej Limburgii i prezes honorowy gniazda Eysden oraz przedstawiciele wszystkich Związków polskich we Francji. Prasę reprezentowali pp. Rączy z Wiarusa Polskiego i Kwiatkowski z Narodowca.

Poszczególne okręgi przysłały z prawem decydującego głosu następującą liczbę delegatów: okręg I-szy — 21; okręg II-gi — 8; okręg IV-ty — 2; okręg V-ty — 23; okręg VI-ty — 9; okręg VII-my — 5; okręg XII-ty — 7. Z Przewodnictwa i Naczelnictwa Związku delegatów 23. Razem uprawnionych do głosowania delegatów 98.

Po powitaniu przez prezesa Związku zebranych gości i delegatów rozpoczęły się powitalne przemówienia gości. Pierwszy mówił w imieniu władz polskich p. Konsul Marcinkowski. W dłuższym przemówieniu wyraża radość, że w dniu rocznicy zwycięskiej bitwy pod Warszawą znajduje się wśród Sokolstwa, które najświetniej zapisało się w historii zmagań narodu polskiego o wolność. Podkreślił zaszczytne i trudne zadanie, jakie Sokolstwo ma do spełnienia na obczyźnie i zapewnia, że władze państwowe polskie jaknajżyczliwiej poprą pracę i wysiłki Sokoła. Imieniem Rady Porozumiewawczej zabrał głos p. Rejer. Wspominając o przeszłości Sokolstwa polskiego we Francji, wzywa druhów do dalszej wytrwałej i nieprzerwanej pracy narodowej i państwowej. Po francusku przemawiał p. Dexters, który podkreślił podobne losy Polski i Belgii. Jako członek rady departamentu Limburgii dał wyraz pełnej życzliwości i zainteresowania dla spraw naszego okręgu belgijskiego.

W dalszym ciągu przemawiali jeszcze i życzenia składali: p. Kwiatkowski, p. Rączy, prezes Związku Komitetów towarzystw miejscowych, p. Szymanowski i przedstawiciele Związków.

Po przemówieniach druh prezes Brabander, dziękował wszystkim mówcom i odczytał nadesłane listy z życzeniami od Przewodnictwa Związku w Polsce, od druha Arciszewskiego, prezesa Sokolstwa polskiego w Kraju, od druha

Piątka, naczelnika Dzielnicy Śląskiej, i p. Straucha, kierownika państwowego instruktoratu w.f. przy Ambasadzie Polskiej w Paryżu. Ze swej strony zjazd uchwalił wysłanie listów hołdowniczych do p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, do p. Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, do Prymasa Polski Dr. Hlonda, do Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej we Francji, do druha Fr. Arciszewskiego, prezesa Zw. Tow. Gimn. Sokół w Polsce, do druha Adama Zamojskiego, prezesa M. F. G., do prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy, do druha Jana Fazanowicza, do Druhny Jadwigi Zamojskiej, do Związku Sokolstwa polskiego w Niemczech, w Czechosłowacji i w Ameryce.

Odczytany przez druha Ostojaka, sekretarza Związku protokół z zeszłorocznego zjazdu rady z dnia 18-go kwietnia 1938 roku został bez zastrzeżeń przyjęty.

Nastąpiły sprawozdania członków Zarządu, od przeczytania których zostali zwolnieni, gdyż jeszcze przed rozpoczęciem obrad rozdano je delegatom. Ze sprawozdań tych wynika, że Związek liczy obecnie 2.154 druhów ćwiczących w wieku ponad 16 lat; druhen 515; oraz 1.429 młodzieży; razem członków ćwiczących 4.098. Niećwiczących druhów 1.792. Ogólna liczba członków wynosi 5.890. W stosunku do ubiegłego okresu sprawozdawczego liczba członków wzrosła o 407.

Dochód w roku sprawozdawczym wyniósł 29.645,35 frk., a rozchód 27.980,40 frk. Pozostaje na rok przyszły 1.664,95 frk.

Nad sprawozdaniami nie wywiązała się dłuższa dyskusja. Druh Chmieliński w imieniu komisji rewizyjnej postawił wniosek o udzieleniu Przewodnictwu absolutorium, co zjazd przez aklamację uczynił.

Po przerwie obiadowej, druh prezes Związku wygłosił referat, w którym podniósł, że nasz udział w zlocie wszechsokolim w Katowicach przyniósł nam dużo korzyści tak moralnych, jak i technicznych. Przede wszystkim pozwolił nam na wprowadzenie szeregu ulepszeń w pracy naszej technicznej. Dalej zaznaczył, że po długoletnich staraniach ze strony Związku doszło nareszcie do równouprawnienia wszystkich związków młodzieżowych, co na wczorajszym zlocie związkowym oficjalnie stwierdził p. Kawałkowski, Konsul Generalny w Lille.

Następnie odbyły się wybory, którym przewodniczył p. Kalinowski, sekretarz Rady Porozumiewawczej, mając jako asesorów druhów Olejniczaka i Ostojaka.

Do Przewodnictwa zostali wybrani:
Prezes: druh Dr. Franciszek Brabander, (50 głosami na 68 głosujących),
I wiceprezes: druh Walenty Porzucek, (przez aklamację),
II wiceprezes: druh Wiktor Goj, (przez aklamację),
Sekretarz: druh Alfons Kitschke, (50 głosami na 68 głosujących),
Zastępca: druh Wiktor Gidaszewski, (35 głosami na 68 głosujących),
Skarbnik: druh Jan Winkler, (46 głosami na 68 głosujących),
Zastępca: druh Józef Zawieja, (przez aklamację),
Gospodarz: druh Jan Trawiński, (przez aklamację),
Zastępca: druh Edmund Kitschke, (przez aklamację),
Chorąży: druh Stan. Molka, (przez aklamację),
Zastępca: druh Jan Słoma, (przez aklamację).

Kandydatów do Komisji Rewizyjnej wyznacza: okręg I-szy, okręg II-gi i okręg VI-ty.

W czasie trwania przerwy obiadowej, odbyły się wybory do Naczelnictwa Związku, które dały następujący wynik:
Naczelnik i Instruktor: druh Tomasz Woźniak, (22 głosami na 36 gł.),
I podnaczelnik: druh Bolesław Kaźmierczak, (przez aklamację),
II podnaczelnik: druh Stan. Belka, (przez aklamację).

Uzupełniające wybory odbędą się na pierwszym pozjazdowym zebraniu Naczelnictwa.

Druh prezes Brabander, obejmując dalsze przewodnictwo nad zjazdem. dziękuje delegatom, w imieniu nowoobranego Zarządu za okazane zaufanie i prosi wszystkich członków Przewodnictwa o jaknajściślejszą z nim współpracę.

Z okręgu V-go wpłynął wniosek o poczynienie ze strony Związku starania u władz państwowych polskich, aby synowie emigrantów, którzy dzięki ofiarności swych rodziców wykształcili się w Polsce, powrócili na tutejszy teren, bo bardzo często pozostają w kraju bez pracy, a nam brak sił fachowych w każdym dziale pracy społecznej.

Druh prezes Związku podnosząc ważność wniosku, prosi p. Konsula Marcinkowskiego o wyjaśnienie. Pan konsul pracując przez dłuższy czas w Ministerstwie Spraw Zagranicznych osobiście się starał, aby młodzież wykształcona w Ojczyźnie powróciła na teren swego pochodzenia. Wypadki, o których wzmiankuje wniosek okręgu V-go, spowodował brak odpowiednich kwalifikacyj. Druh prezes uważając wyjaśnienie p. konsula za miarodajne, zamyka dyskusję nad wnioskiem.

W dalszym ciągu zjazdu zostały przyjęte następujące rezolucje:

1) Zebrani na Walnym Zjeździe Rady Związku Sokolstwa Polskiego we Francji, Belgii i Holandii — delegaci w liczbie 98 stwierdzają, że Sokolstwo tutejsze zawsze jak dotąd stać będzie niezłomnie na stanowisku narodowości i państwowości polskiej, oddając hołd Majestatowi Najjaś. Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Przedstawicielowi Panu Prezydentowi.

2) Delegaci Walnego Zjazdu Rady Związku stwierdzają, że wobec rozrostu organizacji przy obecnym uposażeniu Związku w jednego i w połowie w stosunku do innych płatnego instruktora, prace techniczne Związku napotykają na ogromne trudności, wobec czego w interesie zorganizowanej w Sokole młodzieży, apelują do miarodajnych władz o równouprawnienie Sokolstwa w stosunku do innych organizacyj młodzieżowych.

3) Walny Zjazd Rady Związku Sokolstwa polskiego we Francji, Belgii i Holandii uchwala, że organizacja sokola stojąca na zasadach wych. fiz. i narod. — jako organizacja apolityczna — nie bierze nigdy udziału w jakiejkolwiek akcji politycznej, jak również w konkurencyjnej walce prasowej na tut. terenie.

4) Sokolstwo polskie we Francji, Belgii i Holandii jak dotąd tak i w przyszłości stoi zawsze na zasadzie lojalnej współpracy ze wszystkiemi organizacjami stojącemi na zasadach państwowości i narodowości polskiej na tut. emigracji, zapewniając młodzieży zorganizowanej w szeregach sokolich wydoskonalenie w cnotach moralnych i fizycznych na pożytek kraju i społeczeństwa.

Dh. Stawski ponownie zabiera głos stwierdzając potrzebę organizowania obozów czysto sokolich. Od szeregu lat Państwowy Instruktor Wych. Fiz. przy Ambasadzie Polskiej w Paryżu urządza rok rocznie kilka obozów dla wszystkich organizacyj o charakterze wychowawczo - sportowym. Brak jednak siły technicznej sokolej w obsadzie instruktorskiej tych obozów przyczynia się do zmniejszenia ich wartości dla organizacji sokolej. Dh. Figas, delegat okręgu Belgijskiego, potwierdza wywody przedmówcy i zaznacza, że podobne stosunki panują na terenie Belgii.

Dh. prezes Związku całkowicie uznaje potrzebę przeprowadzenia szerszej akcji wyszkoleniowej i przyrzekł, że praca nowego Przewodnictwa pójdzie w tym kierunku.

Jeszcze zabiera głos druh Figas (okręg belgijski), podkreślając nieżyczliwość władz państwowych polskich w Belgii wobec organiz. sokolej. Jaskrawym dowodem tej nieżyczliwości był fakt, że pomimo danej obietnicy Konsulat w Brukseli nie wystarał się na czas o paszporty i o wizy francuskie dla uczestników delegacji na zlot związkowy. W dniu wyjazdu delegacja ta czekała całe 5 godzin na jeszcze niezałatwione paszporty, a wizy uzyskała dopiero na granicy dzięki uprzejmości urzędników francuskich.

Dh. prezes Związku daje delegatom okręgu belgijskiego do wiadomości, że kierownictwo placówki konsularnej w Brukseli obejmie znany ze swej życzliwości dla Sokoła p. Konsul Sławiński, wobec czego niewątpliwie i tam organizacja sokola będzie traktowana na równi z innemi organizacjami wychowania fizycznego i narodowego.

Z powodu wyczerpania porządku obrad druh prezes Brabander dziękuje delegatom za przybycie i zamyka zjazd o godz. 18-tej hasłem: „CZOŁEM".

Z ŻAŁOBNEJ KARTY



Śp. Dh EUGENIUSZ HERMANOWSKI

W dn. 16 bm. po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z życiem doczesnym śp. Dh Eugeniusz Hermanowski, zastępca Naczelnika Okręgu Warszawskiego. Śmierć Jego dotyka boleśnie naszą rodzinę Sokolą, był to bowiem jeden z lepszych, choć cichych pracowników na polu wychowania fizycznego. Przyjaciel młodzieży, niezmordowany jej opiekun.

Liczna gromadka Sokola ze sztandarem Gn. Pruszków odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki, z Dhem Prezesem Dzielnicy M. Maksysiem na czele. Nad grobem krótkimi lecz serdecznymi słowami pożegnał zmarłego Dh Prezes Okręgu M. Dubowski.

Ponieważ śp. Dh E. Hermanowski był przodownikiem w Kom. Głównej Policji Państwowej, Główny Komendant PP. generał Zamorski zawiesił na trumnie krzyż zasługi.

Śpij, Kochany Druhu Naczelniku, spokojnie!

Śp. WACŁAW ZAJĄCZKOWSKI.

W dniu 27 sierpnia br. złożono do grobu na zwierzynieckim cmentarzu w Krakowie, doczesne szczątki śp. Wacława Zajączkowskiego, pierwszego komendanta oświęcimskiej Stałej Drużyny Sokolej, odznaczonego Złotym Krzyżem Zasługi.

Przed wojną światową naczelnik „Gniazda Sokoła" w Oświęcimie. Z chwilą wybuchu wojny przygotował do wymarszu w pole oddział legionistów oświęcimskich. Zawsze otaczał ich serdeczną opieką. Najbardziej jednak wrył się w pamięć Oświęcimian przez to, że w czasie gdy poczynania młodych legionistów nazywano mrzonkami, dał dla sprawy narodowej swój autorytet człowieka dojrzałego, urzędnika na poważnym stanowisku. Sam, biorąc udział w ćwiczeniach wojskowych, wdział polowy mundur sokoła, narażając się, jako urzędnik, władzom zaborczym. Niejeden wieczór spędził na wykładach, nie jedną noc w polu na ćwiczeniach, gdzie pierwsze kroki żołnierskiej służby stawiał żołnierz, który tak świetnie zdał potem egzamin w pierwszych walkach II Brygady w Karpatach. Kochał swych „chłopców".

Niech odpoczywa w spokoju!



Kurs Dzielnicy Mazowieckiej w Skarżysku (17.VII—31.VII. 38 r.). W pośrodku dh Naczelnik H. Chełmicki.

Z PRASY

Kurier Poznański w nr. 463 z br. podaje opis zajęcia Frysztatu, w którem stale mieszka dh prezes Leon Wolff. M.in. czytamy:

„Na ulicy, na której stoi willa pierwszego polskiego starosty frysztackiego dra Leona Wolfa, widnieje świeżo umieszczona tabliczka z napisem: Ulica dra Łeona Wolfa.

„Na rynku ustawiono trybunę z której dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk“ gen. Bortnowski przyjął defiladę. Dokoła trybun zebrały się w szpalerach gęste tłumy ludności, oddziały sokołów i sokolic, straży pożarnej, weteranów i górników w czarnych strojach z charakterystycznymi kitami u czapek, oraz grupa młodzieży,

przybrana w historyczne mundury wojska polskiego z czasów Powstania Listopadowego".

Dodajmy od siebie, że jest równie młodzież sokola..

„Wojewoda śląski w obecności delegata województwa śląskiego przy samodzielnej grupie operacyjnej „Śląsk", wicewojewody Malhomme, i przedstawicieli władz cywilnych wprowadził dziś w południe w urzędowanie nowomianowanego starostę frysztackiego dr Leona Wolfa.

ku wielkości Polski". P. premier przyjął wczoraj starostę frysztackiego, dra Wolfa.

W poniedziałek p. minister Józef Beck przyjął delegację ludności polskiej z Zaolzia w osobach dr. Wolfa, i innych.

Do pana ministra przemówił b. poseł do parlamentu w Pradze, obecnie starosta we Frysztacie, Leon Wolf, który głęboko wzruszony przedstawił głęboką i serdeczną wdzięczność całej ludności polskiej na Zaolziu zapewniając, iż Polacy na Śląsku za Olzą będą starali się spłacić dług wdzięczności wytrwałą pracą dla dobra i rozwoju mocarstwowej Polski.



Dh Leon Wolff na przyjęciu u p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

„Pierwszą czynnością starostwa we Frysztacie, objętego przez b. posła dra Wolfa, było wydanie przepustki na wyjazd do Czechosłowacji dotychczasowemu czeskiemu staroście Frysztatu, p. Heryngowi.

Gazety krakowskie i warszawskie podały następujące wiadomości o Prezesie Sokolstwa Zaolzańskiego dhu Wolfie:

„Premier gen. Sławoj - Składkowski podziękował ludności Zaolzia pismem, wysłanym na ręce dra Wolfa, za ofiary poniesione dla Ojczyzny. „Przykład Waszych ofiar — pisze premier — i trudów będzie dla całego społeczeństwa drogowskazem na szlaku leżącym

Pan minister Józef Beck w odpowiedzi zaznaczył, że nie chce już mówić o wczoraj, ale — myśląc o jutrze — podkreśla wartości tkwiące w ludzie śląskim, a w szczególności jego pełną godności narodowej postawę w przeszłości i zaznacza, że element kresowy zawsze dostarczał państwu polskiemu ludzi dzielnych, którzy wnosili pozytywne wartości do twórczej pracy w Rzeczypospolitej. Dlatego min. Beck wyraża przekonanie, że i obecnie na terenie ogólnej pracy państwowej pojawią się nazwiska śląskie z Zaolzia.

„Wieczór Warszawski“, z dn. 8.X.38, poświęcił bardzo miły artykuł naszej druhnie z Ameryki, sławnej na cały świat, Stasi Walasiewiczównie. Powtarzamy go w całości. Artykuł ma kapitalny, ale słuszny tytuł: „Najszybszą Polkę żegnano przy „podkówce“ restauracyjnej, ale dlaczego nie zawodami na boisku?

„Przyjeżdża do nas każdego lata. Zza oceanu, z amerykańskiego miasta Cleveland. Ameryka zna ją jako Stellę Walsh, dla nas pozostała Stanisławą Walasiewiczówną. Jest najszybszą, poza Amerykanką Stephens, kobietą na świecie. Rekordów świata pobiła bez liku w metrach i w jardach.

Po kilkumiesięcznym pobycie w Polsce Walasiewiczówna wraca, jak co roku za ocean, przez który będzie płynąć chyba już po raz dwudziesty. Nie próżnowała u nas. W tabeli rekordów świata nie zrobiła tym razem zmiany, ale wyniki na poziomie rekordów światowych. Wszechstronnością zdumiewała nie mniej niż fenomenalną szybkością. Żadna z europejskich rywalek, nawet groźna Niemka Krauss, nie potrafiły jej dotrzymać kroku.

Na mistrzostwach Europy w Wiedniu zdobyła dla Polski dwa tytuły mistrzowskie, w meczu z Niemcami uratowała honor lekkoatletyki kobiecej.

Za kilka dni Walasiewiczówna wsiada na statek, żegnając Polskę aż od następnego lata. Nie bylibyśmy gościnni, gdybyśmy jej nie żegnali uroczyście. Ale to pożegnanie wyglądało w tym roku zgoła osobliwie. Ot, przy „podkówce“ w jednej z sal restauracyjnych w Warszawie.

Zamiast pożegnania w restauracji, należało zorganizować pożegnalne zawody w Warszawie i ewentualnie sprowadzić Walasiewiczównie zawodniczki z zagranicy. W ten sposób pożegnanie miałoby charakter... więcej sportowy, a miłośnicy lekkiejatletyki przyszliby gromadnie na zawody, aby złożyć Walasiewiczównie wyrazy wdzięczności za ratowanie honoru polskiej lekkiejatletyki kobiecej.

OD ADMINISTRACJI!

Bez względu na ogłoszenie w nr. 9 Przew. G., str. 371, z prośbą o nadsyłanie adresów do wysyłki pisma, otrzymaliśmy je tylko od gniazda KROSNO i Katowice — II i to adres nie zupełnie dobry, bo prywatny prezesa gniazda.

Nadmieniamy jeszcze raz, że chodzi nam o adresy które nie ulegają częstym zmianom, co utrudnia właściwe doręczanie pisma.

Adres winien być gniazdowy, sta ły a doręczenie dla osób na pewne nazwiska można zgłosić w miejscowym Urzędzie Pocztowym, dział gazetowy.

Prosimy na to zwrócić uwagę.

Prosimy jaknajprędzej nadesłać możliwie stałe adresy dla wysyłki „Przewodnika Gimnastycznego!“.

Od Redakcji

1. Zwracamy uwagę na sprawy poruszane w bieżącym numerze:

2. W krótkim czasie wyjdzie **broszura poświęcona uroczystościom listopadowym w Sokole.** Żądać w komisji dostaw

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU: Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26, przy moście ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93.
Konto czekowe P. K. O. 5589.

WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH I WYDZIAŁ WYDAWNICZY
Warszawa, ul. Nowy Świat 40. Telefon 26926.
Konto czek. P. K. O. Wydziału Dostaw 5582.
Konto czek. P. K. O. Wydziału Wydawniczego 3852.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	**Kraków, Piłsudskiego 27.** — Konto P. K. O. 412.320.
MAŁOPOLSKIEJ	**Lwów, Sokoła 7, II p.** — Konto P. K. O. 511.117.
MAZOWIECKIEJ	**Warszawa 12, ul. Odyńca 47 m. 1.** — Konto P.K.O. 10.545.
POMORSKIEJ	**Toruń, Szeroka 17.** — Konto P. K. O. 209.838.
ŚLĄSKIEJ	**Katowice, Kilińskiego 25.** — Konto P. K. O. 301.550
WIELKOPOLSKIEJ	**Poznań, Wały Z. Augusta 10.** — KONTO P. K. O. 205.211.

SPIS RZECZY:

REDAKCJA: W-wa, Wybrzeże Saskiej Kępy 26, przy moście Poniat. Tel. 10-05-93.
ADMINISTRACJA: Warszawa, N. Świat 40, tel. 2-69-26. Konto P. K. O. Nr. 3.852.

Wydawca: **Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“ w Polsce.**

Redaktor: **dr. Ignacy Kozielewski.**

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł. 7,—, półrocznie zł. 3,50, kwart. zł. 2,—, pojedyńczy numer 60 gr.

Zakł. Graf. „Dźwignia“, Warszawa, Widok 24, tel. 665-39.